Rok 2 WARSZAWA, Niedziela 1 Maja 1938 r. Nr 25(17)-26(18)

NARÓD POLSKI

cena 20 gr | PISMO CHRZEŚCIJAŃSKO-DEMOKRATYCZNE LUDZI PRACY | Konto P. K. O. Nr 11.111

Opłata ryczałtowa opłacona gotówką | Naczelny Redaktor i Wydawca GUSTAW LAWINA

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Krak. Przedm. 20-22 Telefon 3-22-70 Tel. Naczelnego Redaktora 9-92-27

MUSIMY PIENIĄDZ USPOŁECZNIĆ

Patrz art. str. 2

Konstytucja 3 Maja

Konstytucja 3 Maja była najpiękniejszym dziełem umierającej Rzeczypospolitej. Była Ona aktem kilku, czy kilkunastu szlachetnych mężów, którzy na ówczesną rzeczywistość patrzyli oczyma mężów stanu. Pragnęli ukrócić anarchię możnowładców, podnieść lud i mieszczaństwo o jeden szczebel wyżej i z tych mas czerpać żywotne soki dla Państwa. Twórcy konstytucji 3 maja byli uważani przez ogół szlachty i magnatów za „szleńców", za „jakobinów" i dlatego obce agentury, tak bardzo rozwielmożnione w Rzeczypospolitej szlacheckiej DOPROWADZIŁY DO TARGOWICY, KTÓRA NIE DOPUŚCIŁA DO WPROWADZENIA KONSTYTUCJI W ŻYCIE.

Ale Konstytucja 3 maja pozostała w narodzie i w historii najpiękniejszym aktem Rzeczypospolitej konającej, — a jej „szaleńcy" są, byli i będą wzorami ludzi szlachetnych a ofiarnych.

Kiedy w roku 1914 garstka młodzieży ideowej porwała za broń, aby pod wodzą Józefa Piłsudskiego walczyć o wolność Ojczyzny — „OGÓŁ PATRIOTÓW" OKRZYCZAŁ ICH ZA „SZALEŃCÓW", ale ci „szaleńcy" jednak wykuli epokę. Dla nich obece agentury choć działały były zerem, gdyż krew przelana na polach bitew przez polskiego żołnierza jest więcej warta, niż złoto targowiczan, więcej niż spiski kawiarniane i „gabinetowe epopeje".

Polska nigdy nie była wolna od obcych agentur. I obecnie czytamy niemal codziennie, że tu i tam aresztowano, osadzono w więzieniu, czy Berezie CZARNOGIEŁDZIARZY, DYREKTORÓW BANKÓW, SZMUGLERZY OBCYCH DEWIZ, — rekinów obcego kapitału, rekinów złota.

Wielki Marszałek Józef Piłsudski przeciwko obcym agenturom w ostatnich latach najwięcej występował, znając dobrze życie Polski i Polaków, ich zalety i wady, obawiał się najwięcej tych, którzy po pomoc przeciwko Własnej Ojczyźnie zagranicę się udadzą, aby jątrzyć i mącić we własnym kraju.

I dziś, jak za czasów Małachowskiego i Józefa Piłsudskiego potrzeba „szaleńców", którzyby rzucili na stos złoto, wszak my Polacy kochamy się w żelazie, wypuścili obok złotego posiadanego drugi pieniądz krajowy na wielkie inwestycje, dając wzamian pracę i dobrobyt miljonom współbraci, a kraj podnieśliby wzwyż.

Wierzymy, że Nowa Polska ma takich ludzi u siebie, że wyjdą, jak zaklęci Rycerze z uśpienia, zerwą ze złotem i podniosą Polskę wzwyż.

Powtórzą się czasy Konstytucji 3 maja, powtórzą się chwile 6 sierpnia i Oleandrów, bo Polska jeszcze nigdy nie zginęła.

Targwica obcych agentur nie zdoła dziś złamać siły żywotnej Narodu polskiego, albowiem dzięki Bogu niemamy sprzedajnego na tronie króla Stasia, ani kliki magnatów, ale mamy Naczelnego Wodza, który rzucił hasło podniesienie Polski wzwyż.

Naczelny Wódz ma za sobą Armię a za Armią stoi cały Naród i stąd nasza wiara, że Polska dzisiejsza pójdzie naprzód i będzie wzorem dla innych narodów.

ODCZYT NACZELNEGO REDAKTORA TYGODNIKA „NARÓD POLSKI" W ŁODZI.

W dniu 28 ub. m. na zaproszenie Diecezialnego Instytutu Akcji Katolickiej w Łodzi naczelny redaktor naszego pisma — adwokat św. Roty, Józef Szelchauz wygłosił w Domu Katolickim odczyt na temat „Karta Pracy w Italii a zagadnienia robotnicze".

Na odczycie było kilkaset osób ze sfer robotniczych i inteligenckich. W czasie dyskusji, która się wywiązała wyrażano Prelegentowi serdeczne podziękowanie.

TREŚĆ NUMERU:

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

MASOWE PROCESY WŚRÓD OFICERÓW I KOMISARZY POLITYCZNYCH.

Moskwa, — Według oficjalnych sprawozdań wojskowe kolegium sądu najwyższego Z.S.R.R. z chwilą objęcia komisarjatu spraw wewnętrznych przez Jeżowa, rozpatrywało poza znanymi procesami moskiewskimi kilkaset analogicznych spraw na posiedzeniach tajnych. Wszystkie sprawy kończyły się wyrokami śmierci.

Większość procesów dotyczyła oficerów i komisarzy politycznych armii i marynarki.

Lista straconych wojskowych skazanych w wyniku tych procesów jest z rozkazu Stalina przechowywana w tajnych archiwach kremlowskich.

CHIŃCZYCY ATAKUJĄ. ZACIEKŁA BITWA POD SUCZAU.

Londyn. — Wiadomości pochodzące ze źródeł chińskich stwierdzają, że trwająca od szeregu tygodni bitwa w rejonie linii kolejowej Tien-Tsin-Pukau ma przebieg pomyślny dla Chińczyków.

Kontrofensywa, do której marsz. Czang-Kai-Szek użył nowych dywizyj, sprowadzonych z rejonu Han-Kau, doprowadziła do odebrania Japończykom szeregu miejscowości nad Wielkim Kanałem. Wojskom chińskim udało się odepchnąć na północy wysunięte ku Suczau oddziały japońskie.

Obserwatorzy angielscy stwierdzają, że bitwa ma przebieg niesłychanie krwawy, przyczym wojska chińskie wykazują niezwykłe męstwo i wyrobienie bojowe. Zdaniem korespondentów angielskich Japończycy zdołają wprawdzie ostatecznie przełamać opór chiński, dzięki swym potężnym środkom technicznym, lecz krwawe straty, poniesione w czasie tej bitwy, uniemożliwiają im dalsze posuwanie się wgłąb Chin, przynajmniej na parę miesięcy.

DUNIKOWSKI W SZWAJCARII PRODUKUJE ZŁOTO.

Bern. — Wobec przeniesienia się Dunikowskiego z San Remo we Włoszech do Szwajcarii, firma belgijska Metallux, która finansuje eksploatację jego wynalazku, zwróciła się do rządu szwajcarskiego z prośbą o pozwolenie kontynuowania prac na terenie szwajcarskim.

Prace te już rozpoczęły się w lokalu dawnej fabryki automobilów Martini w St. Blaise koło Neuchatelu. Sprowadzono już 80 ton surowca, który ma zawierać złoto.

RASKOLNIKOW W UCIECZCE PRZED REŻIMEM SOWIECKIM.

Berlin. — Prasa donosi z Brukseli, że poseł sowiecki w Sofii Raskolnikow schronił się po odwołaniu go do Moskwy w Belgii i ukrył się w małym miasteczku prowincjonalnym Illyne.

WÓDZ „BIAŁYCH STRZELCÓW" WYSIEDLONY Z GRANIC FRANCJI.

Paryż (tel. wł.) — W ostatnich dniach otrzymało nakaz opuszczenia granic Francji 20 osób. Większość wydalonych stanowią „biali" Rosjanie, a wśród nich 4 b. generałowie carscy.

Jednym z nich jest Szatiłow, b. szef sztabu armii Wrangla, bliski współpracownik gen. Millera.

Przed kilku miesiącami Szatiłow, zarabiający w Paryżu jako szofer, udał się do Salamanki i zaproponował gen. Franco sformowanie rosyjskiej dywizji „białych strzelców", wódz powstańców hiszpańskich z propozycji tej jednak nie skorzystał i gen. Szatiłow zmuszony był powrócić do swojej taksówki paryskiej.

Powrót do Polskości na Wołyniu

ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

Ostatnio przeszło na wiarę swych ojców szereg rodzin na terenie pow. zdołbunowskiego.

W Noworodczynie przyjęło wyznanie wiary katolickiej 76 rodzin, niegdyś katolickich i polskich, zmuszonych przez rządy zaborcze do przejścia na prawosławie. W Nowomalinie przeszło na katolicyzm 55 rodzin, a w Buszczy 60 rodzin. W Nowomalinie konwertyci postanowili własnym sumptem wznieść kościółek rzymsko-katolicki. Jeden z konwertytów ofiarował na ten piękny cel plac, a drugi 60 tys. cegieł. Ponadto wszyscy konwertyci tej miejscowości opodatkowali się na budowę świątyni po 2 zł. od ha i po 10 dni roboczych.

Przykład Nowomalina świadczy, że pęd do przejścia na wiarę swych ojców u ludności niegdyś polskiej i katolickiej na Wołyniu jest nietylko duży i żywiołowy, ale w następstwach swych szlachetny i ofiarny.



Ojciec św. Pius XI błogosławi urbi et orbi po kanonizacji Św. Andrzeja Boboli.

Ćwierć miliona złotych

NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ.

Warszawa. — Dotychczasowe wyniki tegorocznej akcji zbiórkowej na Fundusz Szkolnictwa Polskiego za granicą, przeprowadzonej, podobnie jak i w roku ubiegłym — przez towarzystwo pomocy Polonii zagranicznej są nader pomyślne. Do chwili obecnej do głównego komitetu wykonawczego w Warszawie — wpłynęło już na konto Funduszu — Szkolnictwa Polskiego za granicą ponad ćwierć miliona zł. Zeszłoroczny wynik w tym samym czasie był — mniejszy blisko o 40 tys. zł.

M. K. Wołowski

MUSIMY PIENIĄDZ USPOŁECZNIĆ

Jakiż to ma być pieniądz?

Z poprzednich artykułów wynika, że przedewszystkim musi on być taki, żeby nie hamował i nie zniekształcał normalnych procesów gospodarczych. Dotąd może on to skutecznie robić, zapomocą zaburzeń w obiegu. Ekonomiści w swoich dociekaniach za mało dotąd zwrócili uwagi na tę funkcję pieniądza, jako środka wymiany i obiegu dóbr. Zaprzątały głównie ich uwagę inne cechy i funkcje pieniądza, a jeśli zastanawiali się nad jego rolą, jako pośrednika w obrotach gospodarczych, wysławiali przeważnie te jego walne usługi. Żadnemu z nich nie przyszło do głowy, że najważniejsze pozostałe atrybuty pieniądza, jak miara wartości i środek przechowania majątku, są zależne właśnie od tego, jak spełnia on swoją rolę środka obiegowego, to znaczy w jakim stopniu służy wymianie społecznej. Bo wymiana społeczna to to samo, co praca i organizacja, narastanie dochodu i majątku społecznego; dobrobyt, ład polityczny i kultura. Jeśli zapomocą działania na pieniądz można wywołać zaburzenia w obiegu, w wymianie dóbr i usług, spowodować katastrofy społeczne i katastrofy międzynarodowe wojenne — to trzeba koniecznie to narzędzie obiegu i wymiany tak ulepszyć, żeby uniemożliwić używanie go do celów przeciwnych jego przeznaczeniu.

Posługując się matematycznym pojęciem funkcji, możemy powiedzieć, że nie gospodarowanie winno być funkcją pieniądza, jak to niestety jest obecnie, lecz wprost przeciwnie: pieniądz winien być funkcją gospodarowania. We wzorze $y = f(x)$ argumentem x jest obecnie pieniądz, czyli złoto. Od zmian wielkości x uzależnione są zmiany y, czyli w gospodarowaniu. Równanie to odzwierciadla obecny patologiczny stan ekonomii społecznej. Stosunek ten należy więc odwrócić i na tem polegać będzie owa największa rewolucja.

Pieniądz nie jest rzeczą pierwszą w procesach gospodarczych, nie jest przyczyną, ani wyjściem genetycznym tych procesów i ktoby chciał w nas to wmawiać, naraziłby się na śmieszność. Pieniądz w gospodarce z czasów zamierzchłych wcale nie istniał. Dawano sobie radę w wymianie dóbr i usług bez niego. A i dziś, jeżeli przyjrzymy się uważnie narodzinom pieniądza w banku centralnym, zjawia on się nie na początku procesu gospodarczego, lecz dopiero z chwilą sprzedaży wyprodukowanych już towarów. Nabywca towarów daje producentowi weksel, który ten ustępuje instytucji emisyjnej, za co otrzymuje pieniądze. Jeśli kto zechce tu się spierać i będzie twierdził, że zanim producent wytworzył swój towar, już musiał posługiwać się pieniądzem na zakup maszyn, surowców i robociznę — trzeba zwrócić mu uwagę, że były to pieniądze, których emisję poprzedzić musiała jakaś inna wytwórczość. W pochodzie regresyjnym zatem koniecznie dojdziemy w dziejach ekonomii do takiej produkcji, której już nie poprzedzało istnienie żadnego pieniądza.

Z chwilą, kiedy „sfery miarodajne" w jakimkolwiek kraju zrozumieją dobrze, że właściwie obecna ekonomia społeczna stoi na głowie, dzięki systematycznemu jej ogłupianiu, spowodują przewrót, który pozwoli jej oprzeć się normalnie i mocno na nogach.

Rozwój procesów gospodarczych zacznie wówczas postępować po linji potrzeb wszystkich obywateli. Emisja biletów banku centralnego będzie dostosowywana do rozmiarów zdrowej wymiany, której najlepszym dotąd wynalezionym rzeczywistym wykładnikiem jest prawdziwy weksel handlowy.

Bilety bankowe, oparte na wekslach, obiegające tylko przez trzy miesiące, to znaczy do czasu, przyjętego ogólnie jako kres obiegu towarów na rynku (konsumcja), i powracające do instytucji emisyjnej, w drodze wykupu tych weksli, a zatem znikające jednocześnie z dobrami, do których obrotu służyły, będą tym prawdziwym pieniądzem, zachowującym stałą wartość.

Bo wartość pieniądza, jego siła nabywcza, zależy nie od tego głównie, czem został on zagwarantowany, lecz od tego, co można, i w jakiej ilości, za ten pieniądz kupić. Jeśli więc pieniądze wytwarzają się równolegle z powstaniem nowych wartości na rynku w postaci towarów, środków produkcji i usług — zabezpieczanie ich jeszcze złotem, złożonym w banku, czy hipoteką jest zbędne i hamujące obroty.

I nawet w stosunkach z zagranicą, w handlu międzynarodowym coraz lepiej obywamy się bez złota, do czego narody zostały zmuszone brakiem tego kruszcu. Brak zaś powstał skutkiem zachłannego gromadzenia złota w celach tezauryzacji. Krezusy, w obawie o los swoich złotych skarbów, deponują je tam, gdzie wydają się być najbezpieczniejsze. W ten sposób sami oni, wbrew swoim intencjom, pomagają ludzkości do zastąpienia goldstandardu innym, zdrowszym systemem waluty.

Ta tedy nowa, wolna od nacisku czynników niespołecznych waluta posiadać będzie wielką cnotę służenia życiu i rozwojowi gospodarczemu. Nie będzie ona nigdy „strajkowała" tak, jak to robi od czasu do czasu pieniądz obecny, wywołując kryzysy. Waluta nowa powstawać będzie spontanicznie, jako wyraz prężących się i narastających sił twórczych Narodu. Nikt już nie będzie zgóry wyznaczał bankowi centralnemu, ile ma prawo emitować biletów, trzymając się, „jak pijany płotu", złotego pokrycia, czy jakiejś wyspekulowanej statystycznie, czy demograficznie cyfry optymalnej.

Dziś na najpotrzebniejsze rzeczy, na najbardziej palące konieczności społeczne i państwowe niema pieniędzy. W przyszłości nie o to będziemy się kłopotali, czy mamy pieniądze, lecz to czy mamy siły do pracy, materjały, środki produkcji i produkty spożywcze na wyżywienie pracujących? Czy mamy organizatorów wytwórczości? Jeśli to wszystko będziemy mieli, pieniądz powstanie z uruchomienia, ze zdynamizowania tych elementów. Henry Ford ma słuszność, kiedy powiada, że pieniądz jest tylko ubocznym produktem przemysłu, że problem finansowy jest częścią procesu produkcji („Moving Forward").

Jeżeli emisja biletów, poza kredytem dla państwa, będzie ściśle dopasowywana do obrotu dóbr na rynku, nie spowoduje ogólnego podnoszenia się ani spadania cen. Ceny poszczególnych artykułów mogą ulegać falowaniom, ale przyczyny tego faktu, oczywiście, leżyć będą w warunkach produkcji tych artykułów i tam trzeba je będzie ewentualnie usuwać.

Dzisiejszy pieniądz, tak jak każdy towar, bywa drogi, albo tani. Możnaby powiedzieć, że albo chętnie oddaje się do usług za odpowiednim wynagrodzeniem, co nazywamy kredytem, albo się droży, ukrywa się. Cena kapitału, czyli stopa procentowa oraz łatwość uzyskania kredytu stanowią podstawowe elementy wszelkiej przedsiębiorczości. Skutkiem tego, że ta przedsiębiorczość prywatna zależy od subjektywnego poczucia ryzyka i możliwości zysku, którymi kieruje się kapitalista, mogą powstać takie sytuacje, jak obecna w Polsce. Wystarczy wytworzyć nastrój kryzysowy, legendę o nadprodukcji czy plotkę o zawikłaniach politycznych, żeby nietylko utracić wszelką inicjatywę prywatnego kapitału, lecz spowodować wycofywanie się jego z prowadzonych warsztatów produkcji.

Pieniądz, ściśle związany z pracą społeczną i jeden z jej nieodzownych elementów, zdradza wówczas to środowisko, w którym powstał, i ukrywa się w bezczynności, obojętny zupełnie na straszne skutki swojej abstynencji. Wtedy dopiero zachęcony wysokimi odsetkami i gwarancjami. Ta jego specyficzna polityka wpływa decydująco na banki centralne, które wrazie ucieczki kapitałów pieniężnych z rynku zaraz podwyższają stopę dyskontową, redukują kontyngenty kredytowe obawiając się o pokrycie i inne wprowadzają ograniczenia. W ten sposób pomagają kapitałom prywatnym w ich destrukcyjnej akcji.

Jeśli zaś pieniądz i kredyt uspołecznimy, to na miejsce kapitałów tchórzliwych, stezauryzowanych, zrzeszenia ludzi inicjatywy i pracy wytworzą, z udziałem banku centralnego, inne środki obiegowe i odpowiadające im na rynku dobra oraz usługi. Stopa procentowa będzie więc miała stałą tendencję zniżkową, ile że inicjatywę wytwórczości społecznej coraz mniej hamować będzie istniejący pieniężny kapitał. Pieniądz przestanie być naprzemian to tani, to drogi, bo każdy prawdziwy weksel handlowy będzie miał prawo do dyskonta w banku centralnym.

Żaden kapitalista, nastrojony egoistycznie i antyspołecznie, ani nawet trust takich kapitalistów nie będzie mógł wtedy spowodować zaburzeń w obiegu, zapomocą wycofania się z interesów, to znaczy ograniczenia ilości środków płatniczych na rynku.

Obrót pieniężny przy nowej walucie będzie jeszcze podlegał pewnym czasowym niedomaganiom, skutkiem tezauryzacji i detezauryzacji naprzemian większych sum środków obiegowych. Ale wówczas instytucja emisyjna będzie mogła niezwłocznie interweniować, celem utrzymania równowagi pomiędzy masą dóbr i świadczeń, będących na rynku, a obiegającą zdolnością nabywczą. Mianowicie w okresach tezauryzacji będzie kupowała do własnego portfelu papiery publiczne, zasilając w ten sposób rynek gotówką, w okresach zaś detezauryzacji t. zn. wyjścia z ukrycia większych sum gotówki, odwrotnie, zbywać będzie na giełdzie swoje papiery, ściągając z obiegu nadmiar środków płatniczych.

Kierować się zaś w tych operacjach będzie bank centralny ogólnym wskaźnikiem cen.

Wiadomości gospodarcze

GIEŁDA.

— *Wskaźnik cen hurtowych w z. m.*

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w marcu r. b. wynosił według danych głównego urzędu Statystycznego 56,9 wobec 57,7 w lutym r. b., 58,0 w styczniu r. b. oraz 60,6 w marcu r. ub. — (podstawa — 1928 = 100).

Poniżej podajemy wskaźniki cen hurtowych grup specjalnych w marcu r. b. (podstawa — 1928 = 100; pierwsza liczba w nawiasie oznacza wskaźnik w lutym r. b., druga w marcu r. ub.):

żywność i używki 54,7 (55,9—58,7), nabywane przez spożywców 59,7 (60,7—62,3):

artykuły rolne krajowe 50,2 (51,4—54,6), sprzedawane — przez rolników 44,8 (46,1 — 50,0);

artykuły przemysłowe 59,0 (59,4—62,3), surowce 59,5 — (60,6 — 66,1), półfabrykaty 57,6 (57,7—60,5), wyroby gotowe 60,2 (60,2—61,0);

surowce i półfabrykaty przemysłowe 58,4 (59,0—62,9), uzależnione od zagranicy 41,6 (43,2—57,6), skartelizowane 78,1 — (78,1—75,9);

materiały budowlane 55,0 — (54,9—53,7);

artykuły przemysłowe nabywane przez rolnika 65,6 (65,7—66,4).

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Londyn 26.42: Paryż 16.54, Bruksela 89,50: New York 5,29. Kabel na New York 5.30: Zurych 122, Medjolan 27,75:

Akcje: Bank Polski 116, Lilpop 71. Norblin 84. Żyrardów 59. Tendencja dla dewiz europejskich utrzymana, dla amerykańskich mocna, dla pożyczek państwowych i akcji nieco słabsza.

Gustaw Lawina

DWA TRÓJKĄTY W KOLE

(FELIETON)

Rozpoczęło się bardzo niewinnie, jak każdy drobny flirt. Wszystko zaczyna się w życiu najpierw platonicznie, później z poezji przechodzi się na prozę no i z prozy przychodzą na świat dzieci. Materia we wszechświecie nie ginie. Tak mawiali ludzie mądrzy i mieli rację.

Jeżeli chodzi o stosunki ludzkie — to pierwszy trójkąt był w raju, jak twierdzi słoneczny pisarz Kornel Makuszyński, gdy pisze, że piękna Ewa zdradzała Adama z gorylem. I później już tak dalej poszło w świat, jak wyroby monopolowe. Świat jest okrągły, a więc w kole powstawały trójkąty i życie miało pewien powab, poezję, czar i urok. To było źródłem sztuki, literatury, ba nawet nauki...

I przeszło to później do polityki. Dlaczegóż życie międzynarodowe nie miałoby być w trójkącie. Przecież politycy, królowie, możnowładcy, dyplomaci — to nie goryle, ale ludzie, mają serca, a zatem i ludzkie upodobania, ludzkie zachcianki.

Stąd życie polityczne narodów idzie trójkątami. Były nawet trójkąty „święte". Brzmi to pogańsko i paradoksalnie, ale niestety życie zadaje kłam wszystkiemu. Był święty trójkąt. „Święte trójprzymierze": Italji — Niemiec i Austrowęgier. Skończyło się to wcale nie po świętemu, ale w akcie rejentalnym przy narodzeniu tego trójkąta napisali: „święte trójprzymierze".

Tak było i źle się skończyło, jak każdy trójkąt nieświęty. Bo trójkąt ma to do siebie, że się źle dla kogoś kończy. Mniejsza o to dla kogo. Ale taki jest los każdego trójkąta. Rewolwer, witryolei, nóż, pałka, arszennik, esencja octowa, Wisła, albo staw, czy też armaty i bombowce. Zależy od kultury ludzi, którzy trójkąty wykańczają.

Są trójkąty łajdackie, jak np. Rosja, Austrja, Prusy. Trójkąt ten dokonał rozbioru Polski i później cały marnie i jednocześnie zawalił się w gruzy.. Wzajemnie się wybijali z armat i razem nikczemnie padli.

Są trójkąty oparte nie na miłości, ale na interesie, jak np. Stresa i taki trójkąt kończy się w Abisynii, bo Lawal dawał, a Eden się boczył. W tym jest jednak ten ambaras, aby troje chciało naraz.

Byłem w tej Stresie. Piękne to były i czarowne chwile, gdy Mac Donald ściskał Mussoliniego, a Flandin z Lavalem byli pewni, że nowe „święte trójprzymierze" jest na patelni. Ale ten trójkąt dla interesu prysł, jak sen jakiś złoty, bo ludzie nie mieli serca... a tylko kieszenie.

I na gruzach Stresy wyrósł nowy trójkąt: Rzym — Berlin — Tokio. Jeszcze takiego wielkiego trójkąta świat nie widział, ale mimo to powstał. Dwóch białych i ktoś trzeci żółty. Krzyżowanie ras. Gruszki na wierzbie też czasami się rodzą, ale w fantazii ludzi humoru. Wiek XX nie można powiedzieć, aby nie wydawał na świat ludzi humoru. Np, w takiej Warszawie wystarczy, że przyjedzie wielki łowczy feldmarschal do Białowieży, a już dowcipniś puści w świat taki sobie niewinny kawał: Goering strzela, a Beck kule nosi. Niechaj nosi na pożytek zbawienny Rzeczypospolitej, prawda?!

Ale, ale mówimy o tym „żółtym niebezpieczeństwie, nie pardon, o żółto-białym trójkącie. Wszystkim się zdawało, że to zwykły kawał primoaprilisowy, a to nie urojona, ale rzeczywista rzeczywistość... Ale i ten trójkąt szybko zakończy żywot wieczny — amen....., jak się kończy trójkąt Paryż — Moskwa — Madryt...

Z tym Madrytem to też było tak samo, jak z tym „świętym trójprzymierzem". Zrobiły się dwa trójkąty w kole. Dwa nigdy nie dobrze. Gdyby powstało trzy — to świat jeszczeby wytrzymał. Dwa nie da rady. Człowiek, czy to rodzaju męskiego czy żeńskiego musi przynajmniej raz w życiu zgrzeszyć i być w trójkącie. Są tacy recydywiści, że stale żyją w tym grzechu śmiertelnym i mimo spowiedzi świętej dalej idą w trójkę.

Haj da trojka.... Ale, ale wróćmy do Madrytu, Paryża i Moskwy... Był sobie taki niewinny trójkąt, który powstał nie dzięki sympatii, ale dla interesu i ten wóz nie mógł ruszyć z miejsca, gdyż łabędź, szczupak i rak z bajki Kryłowa, o ile mnie pamięć nie myli, rozbili cały trójkącik daleko, bo do ruiny Hiszpanii....

Przyszła kolei na nawy trójkąt: Rzym — Londyn — Paryż kosztem starego Rzym — Berlin — Tokio. Oczywiście ten ostatni pęka. Hitler zdradził Mussoliniego, Japonia zdradziła Hitlera i powoli, powoli, a wielki trójkąt, który miał być czymś „epokowym" skończy się dzieckiem i alimentami.

Te dwa trójkąty w kole świata nie wytrzymają życiowo. Pęknąć musi ten pierwszy. Na grobie wyrośnie padolna lelija miłości i piękna... Co z miłości świętej zrodzone nie jest wieczne, ale wietrzne i ma swój urok. Czasami kończy się na cmentarzu, często w sądzie, ale życie pozostaje w postaci kogoś trzeciego t.j. dziecka i to jest kwiat nocy księżycowych, gitary, wzajemnych westchnień i okłamywań. Boże, jaki ten świat naiwny, jaki grzeszny, choć taki piękny.....

Ale jedno jest pewne, że trójkąt — rodzi trójkąt. Proszę patrzeć. Stresa zrodziła oś Rzym — Berlin — Tokio. (Oni to nazwali tak niewinnie osią!) Sybaryci!... Ta oś zrodziła, a raczej rodzi: Londyn — Paryż — Rzym... Inny trójkąt Praga — Budapeszt — Białogród, zrodzony nie z flirtu miłosnego uwodzącego, ale ze strachu też pęka i na jego grobie powstanie, zapewne nowe dziecko w postaci, — Białogród — Bukareszt — Sofia, jako, że von Papen, jako majster od klejenia trójkącików tak to pudełko Małej Entanty rozklei, żeby Mitteleuropa mogła wygodniej pić mleko od Bałkańskiej krowy....

Później z trójkąta: Paryż — Warszawa — Bukareszt, gdyby Gallowie padli na Forum Romanum, a Wódz czarnych koszul powie słowami Brunnusa Vae victis — słowo stanie się ciałem i Tyber wpadnie do Wisły, a Wisła wypływać będzie nie z Baraniej Góry, pardon nie z Białej Góry, ale z Dunaju... Tak w tramwajach mówią... A vox populi — to vox Dei...

I tak wokoło, jak mawiali Grecy: panta rei, czyli rej wodzą na świecie trójkąty i nie ziemia obraca się około słońca, ale mężczyzna około dwóch kobiet, albo kobieta około dwóch mężczyzn. Nie mówię tu już o perwersji moralnej, czy politycznej. Tylko chorzy przekraczają te stare drogi i żyją ale bez dogmatu....

Narazie cicho na świecie. Tylko zachodzą takie małe zmiany w trójkątach, jak to powyżej powiedzieliśmy. To, że Chińczycy biją Japończyków, a Włosi i Niemcy „międzynarodowe brygady" w Hiszpanii — to się nazywało w trójkątach małżeńskich „ostrzem szabli"... Z nowości wydawniczych wiadomo, że kończy się trójkąt: Czesi — Słowacy — Niemcy sudeccy... Normalnie jak każdy trójkąt skończyć się musi...

U nas Bogu dziękować spokój. Wiosna daleko, bo strajków niema.

Wszak potem poznaje się wiosnę w Polsce, że strajkują... Widać, że żyjemy bez trójkąta...

JAKOŚĆ PRODUKCJI SOWIECKIEJ

(Oryginalna korespondencja tygod. „Naród Polski“ z Z. S. R. R.)

Skoro już zaznajomiłem czytelników z tak zwanym ruchem stachanowskim w Sowietach wypada omówić jakość produkcji. Jakość fabrykatów stoi w ścisłym związku z metodami fabrykacji, z jakością surowców i kwalifikacją robotników. Nie mówię już o czynniku konkurencji produkcyjnej, która wywiera również olbrzymi wpływ na jakość i cenę fabrykatów.

W Sowietach niema prywatnych warsztatów pracy, fabryk lub zakładów wytwórczych. Cała produkcja jest własnością państwa i to poczynając od uprawy roli i sprzedaży wody sodowej, aż do budowy najdroższych maszyn, kopalń i t. p.: urządzeń o znaczeniu ogólno państwowym. Wszystkim kieruje państwo za pomocą komisariatów ludowych, których tam jest 3—4 razy tyle niż w każdym innym państwie, za pomocą tak zwanych trustów, t.j. zjednoczeń fabryk produkujących jeden tylko artykuł lub artykuły pokrewne i przy pomocy milionów urzędników.

Tak naprzykład w Ludowym Komisariacie Lasów funkcjonuje trust fabrykujący zapałki pod nazwą „gławspiczprom“ czyli główny przemysł zapałczany.

Istnieją zatem takie naprzykład zjednoczenia wytwórcze: „gławspirt“ „gławczaj“, „gławpłodoowoszczsbyt“ „gławczaj“, „gławpłodoowoszczsby“ itp, zjednoczone wytwórnie lub kartele, powiedziałbym, o cudacznym nazwach. „Gławpłodoowoszczsbyt“ — oznacza — główny urząd do sprzedaży produktów rolnych i jarzyn.

Można sobie wyobrazić co to są za aparaty i jaka przerażająca wprost biurokracja musi być zorganizowana, by wszystko to jakoś funcjonowało.

Wracam jednak do tematu. W Rosji niema powtarzam konkurencji. Jest tylko pieczołowicie propagowane przez rząd i partię tak zwane „socjalistyczne współzawodnictwo“, które jest namiastką nieistniejącej konkurencji, współzawodnictwo, które według wierzeń partii i rządu ma zapewnić polepszenie produkcji i.... podnieść wydajność pracy robotnika sowieckiego. Ruch stachanowski natomiast jest niejako wyższym etapem współzawodnictwa socjalistycznego, etapem niejako bohaterskim. Stachanowszczyzna ma za zadanie podnieść produkcję w masie, t. j. wpłynąć na bezwzględne wykonanie całego zadania rocznego danej fabryki już nietylko w 100 %, ale i znacznie wyżej. Jest to niejako bodziec do pracy z samozaparciem się, do pracy na granicy sił, do wyzyskania bez reszty (w całości) maszyn i naturalnie w następstwie tego podwyższenia ilości produkcji. Jak współzawodnictwo tak i stachanowszczyzna są niekajo batem partii i rządu napędzającym moralnie robotników do wzmożonej pracy w imię socjalistycznego budownictwa i do bezwzględnego wykonania całego planu produkcji rocznej co stanowi jak wiadomo o wykonaniu budżetu Państwa. Ilość zatem wykonanych sztuk tego lub innego artykułu, ilość uprawionych hektarów ziemi, przestrzeń zabrukowanych ulic, ilość wybudowanych domów — stanowi istotę produkcji sowieckiej. Jakość tej produkcji jest sprawą drugorzędną. Niezależnie od jakości przedmioty codziennego użytku, ubrania, obuwie, konfekcję i t. p. ludzie muszą kupować, bo..... nie będą przecież chodzić nago i boso.

Ceny w naszym pojęciu są wszędzie stałe, no bo państwo wyznacza te ceny, które są zupełnie jednakowe jak w Moskwie tak i gdzieś w Odesie, Tyflisie czy innym Władywostoku i nie stoją w żadnym stosunku do kosztów materiału i fabrykacji. Przypominam tutaj, że naprzykład para obuwia męskiego z materiałem i robocizną kosztuje na fabryce „Skorochód“ około 40 rb. a tą samą parę sprzedaje się w sklepie w cenie około 160 do 200 rb.

Również niema wpływu żadnego na cenę artykułów miejsce położenia sklepu. Koszula powiedzmy kosztuje 40 rubli i w sklepie położonym w samym centrum miasta i w sklepie znajdującym się na przedmieściu, lub we wsi.

Przy podobnych warunkach i jeszcze wziąwszy pod uwagę brak odpowiednio wykwalifikowanych robotników trzeba stwierdzić, że cała produkcja sowiecka jest szczytem niespotykanej gdzie indziej tandety. Wyroby sowieckie napewno znalazły by tylko jedyny rynek żbytu — Afrykę, gdzie murzyni jak wiemy nie są zupełnie wybredni i kupują najgorszą tandetę.

W gazetach sowieckich spotyka się prawie codziennie artykuliki pod tytułem „uporczywi wytwórcy braku“, „tandeciarze“, „wyrzucone miliony“ i t. p.

Oto czytamy, że na jednej z fabryk obuwia: (tłomaczę) „puszczają na taśmę w fabryce czarne cholewki, a z taśmy (konwejera) schodzą szare buciki“. Okazuje się, że skóra jest źle wyrobiona i przy naciąganiu powierzchnia jej pęka. Garbarnia tłomaczy zły gatunek skóry lichym surowcem. W jednej z sowieckich gazet skarżą się, że w „Uniwermagu“ (dużym sklepie gdzie sprzedaje się najróżnorodniejsze artykuły — coś w rodzaju sklepów Bci Jabłkowskich, od kilku lat leży milion rubli towarów zupełnie niezdatnych do sprzedaży. Są tam zgniłe sznurki, porozbijane szyby okienne, zbrakowane obuwie, rozmaite metalowe wyroby i.... aż na 150 tysięcy rubli złych guzików. Tu znów fabryka płyt gramofonowych tak pięknie produkuje płyty, że, jak pisze „Prawda“ — oficjalny organ partii — po 50 razach grania płyta już jest do niczego a i w ogóle w krótkim czasie płyta normalnie czarna staje się szarą. I tak jest dosłownie wszędzie — w każdej dziedzinie przemysłu sowieckiego. Pod tytułem „Stracone miliony“ wydrukowano artykuł w Leningradzkiej Prawdzie z dnia 5.III b. r., z którego dowiadujemy się: „1937 rok był dla fabryki im. Kirowa pod względem produkcji braku specjalnie zatrważającym. Brak w 1937 roku kosztował fabrykę 18,6 milionów rubli — o 7 milionów więcej niż w roku 1936. Cechy odlewnicze w ogóle ustanawiają rekord produkcji braku. Niedawno, naprzykład z 80ciu odlanych skrzydeł dla pomp turbiny okazały się zdatnymi tylko 2 (dwa). Również niedawno zepsuto wał turbiny. Ucięto go o 95 milimetrów krócej niż należało.“

W innej znowu fabryce wyremontowano obrabiarkę. Próbują puścić ją — ona nie idzie. Trzeba było zmienić bolce, ale nowe bolce nie dało się dokręcić jak się należy ponieważ gwinty się pozrywały.

Latem wystrczy pospacerować po mieście większym sowieckim ażeby się przekonać jaki wygląd mają jarzyny, które się sprzedaje na ulicach (na rogach ulic). Wszystko jest zwiędłe, nawpół zgniłe, odbierające apetyt. W jednej z gazet uskarżano się, że pomidory, sprowadzone z południa dochodzą do Moskwy (do stolicy) w okropnym stanie. Około 40 % całego transportu nie nadawało się do użytku. Robotnicy wyładowujący transport ten z wagonów chodzili po kolana, prawie w mazi ze zgniłych i rozlanych pomidorów. I to nie był pojedyńczy wypadek. Zawsze jest takie marnowanie dóbr.

A w budownictwie? W Sowietach jest może tylko kilkadziesiąt gmachów zbudowanych jak się należy. Przede wszystkim gmachy zarządów N. K. W. D. są naprawdę imponującymi budowlami. Może nieźle są budowane koszary. Ale pozatym również i tu w tym dziale tandeta niesłychana. Jest dużo olbrzymich gmachów dobudowanych do połowy i nie wykończonych od kilku lat. Niektóre domy budują się dosłownie po 3—4 lata Takie „drobnostki“, jak odpadanie tynków już w drugim roku istnienia domu są na porządku dziennym. Normalnym zjawiskiem jest to, że w nowym domu już w pierwszym roku użytkowania, — centralne ogrzewanie raptem nie grzeje, to znów instalacje wodociągowe wymagają naprawy. Nie mówię już o remontach starych domów. Są one beznadziejne. Kilka miesięcy dosłownie upływa i dom zewnętrznie wygląda tak jak by w ogóle nie był remontowany.

Oglądając wystawy sklepowe i to w stolicy, za wyjątkiem wyrobów futrzarskich, które nie są najgorsze ale też nie można je porównać w żadnym wypadku do futer, jakie się widzi u nas w Polsce, wszystkie wyroby, powtarzam, są tak liche, takie beznadziejnie tandetne, że nasza tandeta sprzedawana gdzieś w żydowskich sklepach na Nalewkach lub w małych miasteczkach wydaje się luksusem. Walizki, damskie torebki pugilaresy, portmonetki portfele, przeważnie dermatoidowe, okropne na wygląd, niestarannie nawet wykończone ale... w cenie bardzo wysokiej. Naprzykład walizka, która by kosztowała u nas (w zupełnie podobnym gatunku) 10 - 15 zł. tam kosztuje 125 rb. Koszule męskie uszyte ohydnie z materiałów według naszych pojęć najgorszych jakie można sobie wyobrazić kosztują po 40 rb. Podobna koszula u nas nie kosztowała by drożej jak 3-5 złotych. Kołnierzyki białe (sowiecki luksus). tak uszyte, że jeden nie jest podobny do drugiego. Podobnych kołnierzyków „niestety“ u nas w Polsce znaleźć nie mogłem mimo poszukiwań po całej dzielnicy żydowskiej.

A materiały na ubrania? Najgorszego gatunku tak zwana „krep de szina“ jaką u nas można spotkać w sklepikach żydowskich w małych miasteczkach jest tam najwyższym gatunkiem jedwabiu. Marzeniem każdej kobiety sowieckiej jest mieć suknię z podobnego jedwabiu. A jak że są na wystawach gotowe suknie damskie, uszyte dosłownie tak jak u nas potrafi sobie uszyć jakaś wiejska strojnisia, która po raz pierwszy w życiu wzięła się za szycie sukni. Ceny horendalne! Jeśli można porównać u nas w Polsce sukienkę damską w cenie 30 - 40 złotych z suknią sowiecką najlepszą, to ta ostatnia będzie kosztować 250 -350 rb. Materiałów na ubranie męskie niema ponieważ prawie w całości idą z fabryk produkujących je do fabryk — szwalni. Gotowe ubranie męskie z materiału, który by kosztował u nas około 15 zł. metr, kosztuje tam około 600 rb. Płaszcz jesionka jaki u nas w znacznie lepszym gatunku można kupić gotowy na ul. Świętokrzyskiej lub w żydowskiej dzielnicy za 40—50 zł. w Sowietach kosztuje około 800 rb. albo i więcej. O obuwiu już parę razy wspomniałem w poprzednich artykułach. Wyroby fabryki „Bata“ w Chełmku były by w Sowietach szczytem luksusu. Tak zwana tam „iziaszcznaja obuw“ — eleganckie obuwie jest nie mniejszą tandetą niż wszystko inne. W ich pojęciu eleganckie pantofle damskie kosztują 220 - 260 rb. para. Daleko im jednak do pantofli damskich wytworzonych w Polsce i sprzedawanych już po 40 zł. To samo i z męskim obuwiem.

O pracy rozmaitych kooperatyw tak zwanego „bytowego obsłużiwania“, t. j. zakładów i warsztatów do naprawy przedmiotów codziennego użytku szkoda nawet mówić. Pracownie krawieckie, szewskie, ślusarskie, pralnie, farbiarnie, fotografie i t. p. służą, według słów czytelników gazet, którzy umieszczają skargi na ich pracę w prasie, tylko ku utrapieniu i udręczeniu obywateli. Oto przykłady jakosci pracy tych zakładów (jedne z tysiąca).

Pewien obywatel daje do farbiarni ubranie szare i prosi ufarbować go na granatowe. Obiecują, że za tydzień będzie zrobione. Po tygodniu — nie gotowe: proszą by przyszedł za 2 tygodnie. Znów nie gotowe. Po dwóch miesiącach wreszcie otrzymuje ubranie, przeciera oczy i widzi, że jest ono czarne. Zaczyna wymyślać, ale cały personel farbiarni na czele z dyrektorem wmawiają, że to właśnie kolor granatowy. Nic nie poradzi, trzeba brać to czarne ubranie. Suknie damskie z takich farbiarni z reguły wracają bez pasków które gdzieś giną. Na porządku dziennym gubią lub zamieniają rzeczy przyjęte do naprawy.

Z pralni bielizna wraca zawsze porwana w 50 % nie ta, którą się oddawało. Ażeby przyszyć, „na poczekaniu“, guzik w pracowni krawieckiej trzeba wypełnić jakiś blankiet, wpłacić do kasy 17 kopiejek i stać w kolejce, a po upływie tego wszystkiego wreszcie guzik zostanie przyszyty. To się nazywa „na poczekaniu“.

Pewna obywatelka oddała swoje pantofle do nabicia obcasów. Odbiera je po reperacji i idzie w tych pantoflach na spacer. Po chwili odpada obcas. Przynosi ponownie do reperacji. Po wyreperowaniu dzieje się to samo. Fotografowie pracują nie mniej „wspaniale“.

Na łamach prasy swieckiej dużo się rozpisywano o tym, że fotografie i reprodukcje tych fotografii w gazetach są okropne. Prasa uskarżała się, że wszyscy bohaterowie sowieccy, których podobizny są umieszczane w gazetach, podobni są z winy fotografów do zbójów; nie mają wyglądu ludzi uśmiechniętych, szczęśliwych, pełnych radości życia, a mają wygląd kryminalistów.

Rosja Sowiecka — to jeden wielki bałagan, dosłownie wszędzie. O ile przed wojną i rewolucją wyroby rosyjskie były na ogół bardzo dobrej jakości i cieszyły się nawet światową sławą, o tyle dziś absolutnie wszystkie wyroby — cała produkcja jest psa warta. Bo i nic dziwnego. Wszyscy robotnicy są czymś w rodzaju urzędników i to mało sumiennych, dla których praca jest koniecznością ażeby przeżyć i nic poza tym. Jak wykona pracę — to go nic nie obchodzi byle ona jakoś była zrobiona. Dobrze czy źle to jest rzeczą obojętną. Swoją płacę on otrzyma. Pobudzany i napędzany przez współzawodnictwo i ruch stachanowski pracuje już tylko na ilość wcale nie oglądając się na jakość. Z drugiej strony odbiorcy, konsumenci już dziś w 95 % czegoś lepszego nie widzieli w życiu swoim, bo przecież żadnych wyrobów zagranicznych niema, a więc niema z czym porównać rodzimą produkcję.

Cudzoziemiec na ulicach miast sowieckich wzbudza ogólne zainteresowanie. Obywalele sowieccy z ciekawością i podziwem przyglądają się przede wszystkim obuwiu. Jest to nieomylny sposób rozpoznawania cudzoziemca.

Za mną, gdy spacerowałem, chodziły dzieciaki, podziwiając moje półbuciki. „Jakie one ładne, jaki kolor skóry, a jaką grubą podeszew mają“, głośno mówili oni. „Tak, to inostraniec“.

Kobiety sowieckie zazdrośnie oglądają kobiety cudzoziemki. Wszystko co cudzoziemka ma na sobie od pantofla do kapelusza i torebki jest czymś pożądanym, niedoścignionym dla kobiety sowieckiej.

„Nie rozumuj głośno Włodzia“ ostrzega matka jednego z dzieciaków — „bo cię za to posadzą“.

Aż 20 lat trzeba było czekać by wreszcie osiągnąć podobne „dostiżenia“.

Obserwator.

Meksyk u progu wyzwolenia

Chociaż od wielu już lat trwa w Meksyku gnębienie najelementarniejszych zasad prawdziwej wolności, przede wszystkim wolności sumienia, chociaż w niewolę czerwonych władców usiłowano tam oddać nie tylko ciało ale i duszę obywateli, międzynarodowa prasa liberalna milczała. O zamykaniu świątyń, o prześladowaniu i „likwidowaniu“ duchowieństwa, o całej martyrologii ludu meksykańskiego, w 99 procentach katolickiego, prasa nic nie pisała i nic o tym wiedzieć nie chciała, bo — według teminologii masońskiej były to „tylko objawy walki z reakcyjnym klerykalizmem“. Meksyk „odkryła“ ta prasa dopiero wówczas, gdy prezydent Cardenas podpisał prawo, mocą którego wszelkie skarby mineralne kraju stały się własnością państwa. Odsunięci od nafty meksykańskiej i uderzeni w ten sposób w najczulsze miejsce — kieszeń — masoni amerykańscy a z nimi ich „bracia“ europejscy podnieśli gwałt: Meksyk gnębi, Meksyk zbolszewiczał, Meksyk przekreśla wolność!

Jest rzeczą powszechnie znaną, że wszędzie, dokąd sięgają jego macki, wolnomularstwo brata się z ruchami lewicowymi i popiera każdego, kto wrogie zajmie stanowisko wobec chrześcijaństwa i głoszonego przezeń porządku społecznego. Tak też było w Meksyku.

W czasopiśmie amerykańskim „Crisol“ (Probierz) z sierpnia 1929 r. czytaliśmy takie oświadczenie następcy Callesa, prezydenta Portes Gila:

„W Meksyku w ciągu lat ostatnich państwo i masoneria stały się jednym i tym samym. Są to dwie instytucje, które stoją obok siebie, bo ludzie, w ostatnich latach stojący u władzy, zawsze się solidaryzowali z rewolucyjnymi celami masonerii“. Dziełem tych ludzi, conajmniej „solidaryzujących się z rewolucyjnymi celami masonerii“ była konstytucja meksykańska, której artykuł 3 mówi: „Wychowanie udzielane przez państwo ma być socjalistyczne. Ma być wykluczone nie tylko wszelkie nauczanie religii ale szkoła musi walczyć z fanatyzmem i przesądami“. Ich dziełem prześladowanie religii, oni są autorami osławionych istrukcyj szkolnych, w myśl których dzieciom od zarania wpajane być winno przekonanie, że „wiara jest produktem strachu i nieświadomości“, cała nauka udzielana w duchu materializmu historycznego a nauczyciele wybierani „jedynie spośród wyznających ideologię socjalistyczną“.

Katolicyzmu, masoni choć rozporządzali całym swym aparatem administracji państwowej, w Meksyku nie zgnietli, jak nie zdolni byli uczynić tego i gdzieindziej. W walce ducha z materią, — duch — zawsze pozostaje zwycięski. I oto jesteśmy świadkami odradzania się, a ściślej budzenia się z odrętwienia, katolicyzmu meksykańskiego. Zamknięte świątynie powoli znów otwierają swoje podwoje, życie religijne kraju żywszym bije tętnem, a osławiony przywódca marksistów meksykańskich profesor Lombardo Toledano musi pod naciskiem studentów swoich w uniwersytecie stolicy, zrzeszonych - o zgrozo - w katolickich stowarzyszeniach, ustąpić z katedry profesorskiej.

Głównego więc swego celu: zduszenia nienawistnego chrześcijaństwa, masoneria w Meksyku nie osiągnęła. Wzmogła natomiast elementy komunistyczne i uczyniła z tego kraju ośrodek pożaru, który ogarnąć może całą Amerykę. Z faktu tego dopiero teraz poczynają sobie zdawać sprawę masoni Stanów Zjednoczonych, którzy byli przewodnikami i faktycznymi instruktorami masonerii dzierżącej władzę w Meksyku, i biją na alarm. Dążeniem ich obecnie jest zorganizowanie wspólnej akcji międzynarodówki kapitalizmu przeciw Meksykowi posiłkując się przytym tendencjami imperializmu anglosaskiego. Grozi to niepodległości Meksyku. Dla tego też prawdziwi patrjoci meksykańscy coraz wyraźniej dostrzegają, że jedynym ratunkiem dla ich kraju jest jak najrychlejsze zerwanie z dotychczasową polityką, przepędzenie masonów, powrót do dawnych praw a przede wszystkim udzielenie wolności religijnej narodowi. Pokój wewnętrzny oparty na chrześcijańskich zasadach życia zdusi zarówno bolszewizm, narzucony przez masonów z rządu, jak i usunie niebezpieczeństwo również przez masonów przygotowanej interwencii obcej z zewnątrz.

Stalowa Wola triumfem polskiej pracy

Sandomierz (tel. wł.) — Punktem środkowym nowego okręgu przemysłowego, jego najważniejszym zakładem gospodarczym, jego sercem i mózgiem jest bezsprzecznie Stalowa Wola, gigantycznych rozmiarów nowa huta żelazna, rosnąca w błyskawicznym tempie z amerykańskim — rozmachem w lasach sosnowych puszczy sandomierskiej, między Rozwadowem a Niskiem, w odległości około 35 km. od Sandomierza. Na przestrzeni około 40 ha, dla produkowania najszlachetniejszych stali przeznaczona.

Jakaż olbrzymia różnica w Stalowej Woli pomiędzy październikiem ub. roku a dniem dzisiejszym! Obecnie po dalszych 5 miesiącach Stalowa Wola rozrosła się w dalszym ciągu z niebywałym rozmachem.

Dzisiaj w Stalowej Woli stoją już gotowe i uruchomione potężne warsztaty mechaniczne i pracują normalnie. Gotowe są już wszystkie magazyny i pawilony hutnicze, jak modelarnia, stolarnia, hurtownia, kuźnia, na ukończeniu są olbrzymia stalownia i walcownia.

Wybudowano też w lesie obok — huty szpital Ubezpieczalni z pracownią lekarską i mieszkaniem dla lekarza. W bieżącym roku rozpoczętą również będzie w sąsiedztwie huty budowa szpitala na 800 łóżek.

W ostatnich dniach na terenach nad Sanem rozpoczęto budować fundamenty pod olbrzymią elektrownię, dotychczasowa bowiem elektrownia jest tam prowizoryczną. W dniu 15-go kwietnia br. gotowe będą i oddane do użytku pierwsze partie osiedli: robotniczego i urzędniczego, w okolicach huty budowanych. Początkowo 300 rodzin znajdzie już w — kwietniu w nowiuteńkich blokach pomieszczenie. W całości zaś w tych osiedlach zamieszka 800 rodzin robotniczych i 400 urzędniczych.

W jesieni br. Stalowa Wola ruszy całą parą.

Jak wiadomo, Stalowa Wola produkować będzie przede wszystkim najszlachetniejszą stal w Polsce, której zapotrzebowanie dzisiaj jest w każdej dziedzinie wprost olbrzymie i niezbędne.

Budowa kanału Gopło - Warta

Odbył się już przetarg na budowę kanału Gopło-Warta.

Do przetargu stanęło przeszło 20 firm, z których utrzymały się dwie, — firma holendersko-duńska „Ackermann et Van Haaren“ z siedzibą w Gdyni i firma K. Rudzki S. A. z Warszawy.

Która z tych firm przeprowadzi budowę kanału Gopło — Warta, o tym rozstrzygnie Ministerstwo Opieki Społecznej.

Roboty przy budowie rozpoczną się z dniem 2 maja względnie jeszcze z końcem kwietnia.

Robotnicy, w liczbie tysiąca, będą rekrutowani z powiatów konińskiego, kolskiego, poznańskiego (również i z Poznania), mogileńskiego, średzkiego, żnińskiego, kępińskiego i rawickiego.

Roboty rozpoczną się w dwóch — miejscach, mianowicie w Żółwieńcu, Gawronach i Laskowcu (kopanie kanału), oraz w Morzysławiu i Pątnowie, gdzie będą budowane dwie śluzy komorowe, wał ochronny nad — Wartą i opaski faszynowe.

W następnym roku budżetowym 1939-40 będą budowane; odcinek kanału od Morzysławia do Ślesina, dwie śluzy komorowe w Gawronach, mosty kolejowe i drogowe, port w Morzysławiu i ładownia na Gople.

Budowa, której koszt obliczony jest obecnie na 6.750.000 zł. ma być ukończona w ciągu 3 do 4 lat.

Długość trasy kanału Warta — Gopło wynosić będzie 32 kilometry, z czego około 14 kilometrów przez jeziora.

Przy sposobności warto nadmienić, że już przed wojną Niemcy zdawali sobie dobrze sprawę ze znaczenia kanału Gopło — Warta i zwracali się w tej sprawie do rządu rosyjskiego, by budowę wodną oba rządy przeprowadziły wspólnie, jednak Petersburg propozycji tej nie przyjął.

NASZE HASŁA I DĄŻENIA

1) Proponujemy emitować 5miliardów złotych samoamortyzujących się, znajdujących pokrycie w majątku Państwowym na inwestycje, które zwalczą bezrobocie i uprzemysłowią kraj.

2) Chcemy, aby drogi budować w Polsce z kamienia, a nie ze złota, a wówczas 1 km dróg nie będzie kosztował 100 tysięcy złotych!

3) Żądamy rozparcelowania latyfundiów na granicach Polski i rozdzielenia ziemi między osadników Polaków, którzy stworzą graniczny wał serc.

*4) **Proponujemy zabronić u**stawowo zamieszkiwania ludziom w suterynach i pobudować dla biedaków mieszkania odpowiadające godności ludzkiej.*

5) Żądamy wysiedlenia z Polski żydów wpuszczonych do kraju z Rosji i Niemiec.

6) Poświęćmy dochód z lasów Państwowych i Domen na budowę szkół dla miliona dziatwy polskiej, pozbawionej nauczania publicznego.

*7) Funduszami inwestycyjnymi chcemy, aby dysponował **tylko Minister Skarbu, jako je**dyny gospodarz Skarbu Państwa.*

8) Żądamy sprecyzowania wytycznych polityki polskiej w stosunku do buntującego się Gdańska!

9) Sądzimy, że decydujący wpływ w polityce zagranicznej powinien być zagwarantowany Naczelnemu Wodzowi Armii, jako temu, który jest szafarzem krwi Narodu.

10) Żądamy usunięcia Żydów z Radia Polskiego, oraz ze wszystkich agencji urzędowych i stanowisk zajmowanych przez nich w prasie polskiej.
Usunięcie Żydów jest jedyną gwarancją oczyszczenia życia kylturalnego Polski.

11) Żądamy rewizji nazwisk obywateli żydowskiego pochodzenia, zmienionych po roku 1918 na nazwiska o brzmieniu polskim.

Zycie Junackich Hufców Pracy

Zamieszczone poniżej dane w sposób przekonywujący udawadniają ogromną pożyteczność hufców pracy, jednocześnie ilustrują przejrzyście życie młodzieży w hufcach, oraz jej zainteresowania. Wielka rola — wychowawcza organizacji stawia ją w rzędzie pierwszych organizacji młodzieżowych.

ŻYCIE JUNACKICH HUFCÓW PRACY.

Rozpoczyna się dla junaków okres letni. W ostatnim tygodniu kwietnia ruszą hufce do — prac w terenie. Gdzie i co będą robiły? Oto wykaz tegorocznych robot junackich:

1. Budowa drogi na odcinku *Łuck — Czuruków,*
2. Obwałowanie Warty *pod Uniejowem* koło *Koła,*
3. Obwałowanie Warty pod *Pyzdrami,*
4. Budowa drogi na odcinkach *Kosów — Worochta i Żabie — Burkut,*
5. Budowa drogi na odcinku *Kosów — Żabie,*
6. Przebudowa drogi na odcinku *Jabłonka — Zubrzyca — Zawoja,*
7. Budowa drogi na odcinku *Piwniczna — Muszyna,*
8. Przebudowa dróg w *Zakopanem,*
9. Budowa drogi na odcinku *Mszana — Lubomierz,*
10. Budowa drogi na odcinku *Cisna — Łupków,*
11. Budowa drogi na odcinku — *Suwałki — Wiżajny,*

ROBOTY NIWELACYJNE NA TERENIE CENTRALNEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO.

Poza wymienionymi pracami głównymi, niektóre oddziały — zajęte będą przy innych jeszcze robotach terenowych — niwelacyjnych, karczowniczych itp.

Zależnie od rozmiarów robót, będzie pracowało na poszczególnych odcinkach po kilka kompanii lub nawet po parę batalionów.

W lipcu zaś, gdy przybędą do szeregów maturzyści, liczba — pracujących oddziałów junackich przynajmniej się podwoi.

JUNACKIE HUFCE PRACY UZYSKAŁY PRAWO WYDAWANIA ŚWIADECTW SZKOLNYCH.

(Początkowa Szkoła Junacka)

Ministerstwo W.R. i O.P. okólnikiem z 25 marca 1938 r. zezwoliło oddziałom Junackich Hufców Pracy na wydawanie świadectw z ukończenia obowiązkowej nauki w zakresie 4 klas szkoły powszechnej tym junakom, którzy ukończyli z wynikiem pomyślnym obowiązkowe dokształcanie w Junackich Hufcach Pracy.

Ministerstwo stawia jedynie warunek, aby inspektoraty — szkolne mogły wizytować dokształcanie junackie oraz aby przedstawiciel władzy szkolnej uczestniczył w komisji na egzaminie końcowym.

Odtąd Komenda Główna J.H.P. wprowadza nową nazwę w dokształcaniu młodzieży junackiej: „Początkowa szkoła junacka".

DOKSZTAŁCANIE JUNAKÓW

Liczba junaków, którzy się dokształcali obowiązkowo w kończącym się obecnie półroczu zimowym, wynosiła: na poziomie A (analfabeci i półanalfabeci) 452, na poziomie B (2—4 klasy szkoły powszechnej) — 1876.

Nadto w grupie II (tj. w zakresie ponad 4 kl. szkoły powszechnej) dokształcało się nadobowiązkowo 3553 junaków, a w zakresie gimnazjalnym 11 junaków.

Pozostałych junaków kształcono zawodowo na specjalnych kursach.

Liczby powyższe nie obejmują żeńskich kompanii pracy, — gdzie system dokształcania jest odmienny i trwa przez cały okres 2-letniej służby.

CO JUNACY CZYTAJĄ I ILE?

W ostatnim półroczu w bibliotekach oddziałow junackich — wypożyczono ogółem 57.265 — książek.

Najpoczytniejszymi książkami w dziale powiesciowym były kolejno: Trylogia Sienkiewicza, Huragan Gąsiorowskiego, Dewajtis Rodziewiczówny, w dziale zaś książek popularno-naukowych itp. — Pod banderą Syreny S. Salińskiego, Człowiek ustokrotniony Van Loona i Łodzią żaglową przez oceany — Voosa.

OSZCZĘDNOŚCI JUNACKIE.

Na 1 stycznia 1938 r. oszczędności junackie złożone na książeczkach P.K.O. wynosiły zł. 383.991. W ciągu I kwartału br., tj. do 31 marca wpłacili junacy zł. 171.668 dalszych oszczędności. Wydano zaś junakom zwalnianym z szeregów — książeczek z oszczędnościami na sumę zł. 206.255.— (Junak otrzymuje książeczkę P.K.O. na rękę, dopiero gdy wychodzi z szeregów). Stan oszczędności junackich na 31 marca br. wynosił zł 349.404.

Zaznaczyć należy, że w ciągu miesięcy zimowych oszczędności junackie są znacznie mniejsze, gdyż nie pobierają wtedy junacy premii za pracę, jak to się dzieje w okresie letnim, lecz wyłącznie żołd.

Przegląd prasy

WYTĘŻONY MARSZ NAPRZÓD.

„Kurjer Czerwony" podaje wywiad z szefem — O.Z.N., gen. St. Skwarczyński omawia ostatnie wystąpienia z O.Z.N. i konkluduje ogólną sytuację polityczną obozu w sposob następujący:

Na zakończenie chcę się podzielić z Panem moją prywatną obserwacją, będącą wynikiem głębokiego wyczucia. Jestem niezbicie — przekonany, że wysunięte przez Marszałka Śmigłego-Rydza hasło zjednoczenia narodowego natrafiło w Polsce na grunt podatny i jest w szerokich warstwach społeczeństwa popularne. Do walki z realizacją tego wielkiego hasła Naczelnego Wodza występują pod rozmaitymi maskami niektóre ugrupowania polityczne i pozostające pod ich wpływami organy prasowe.

Uderzają one w samą ideę naczelną Obozu Zjednoczenia Narodowego choc wyszukują rozmaite pozorne powody do swych napastliwych wystąpień. Atakowano OZN za czasow szefostwa płk. Koca, atakuje się Obóz również i dziś. — wyszukuje się coraz to inne i nowe powody, mające istotny cel ataku ukryć i zamaskować. Dziś naprzykład jako formy ataku na OZN używa się argumentu rzekomego opanowania obozu przez niemal mityczną potęgę „naprawiaczy".

Ale w tej akcji napastniczej coraz wyraźniej zarysowuje się jej generalna linia walki z ideą szeroko pojętego zjednoczenia Narodu; coraz wyrazniej występuje jakze zgubna i niebezpieczna dla Polski tendencja bojowego podziału na „prawicę" i „lewicę".

Zbyteczne jest chyba uzasadniać, że tego rodzaju rozwój układu sił politycznych w Polsce byłby wielkim krokiem wstecz, zamiast wytężonym marszem naprzod, ktorego wymaga od nas sytuacja geopolityczna Narodu, graniczącego z dwoma wielkimi państwami, rządzonymi przez ustrój totalistyczny. Zbyteczne jest chyba przypominac o tragicznym przykładzie Hiszpanii.

Wielkie idee muszą zawsze zwyciężyc, choćby nawet droga do ich realizacji była trudna, wymagała żmudnej walki i ofiar. Dlatego też jestem pewny, że cel jaki postawił sobie OZN zostaje osiągnięty. Im wcześniej społeczeństwo odrzuci podsuwane mu przez partie polityczne małe cele i im wcześniej — stanie w zwartych szeregach OZN, pragnącego zjednoczyć cały Naród, — tym prędzej osiągnąć będziemy mogli ideał Polski Wielkiej, Potężnej i Sprawiedliwej.

ECHA MOWY MIN. KWIATKOWSKIEGO.

„Goniec Warszawski" jak zawsze bacznie obserwujący wewnętrzno-polityczne życie polski w numerze z dnia 27 kwietnia, tak omawia w artykule p.t. Róznoklawiszowość prasy ozonowej, echa prasowe mowy p. min. Kwiatkowskiego.

Dziś już jest pewne, że katowicka mowa wicepremiera Kwiatkowskiego zyskała aprobatę wszystkich decydujących czynników w państwie. Wstępny artykuł w „Polsce Zbrojnej", podkreślający znaczenie mowy min. Kwiatkowskiego, świadczy, że zasady mowy aprobowane były przez naczelnego inspektora. Mówi o tym wyraźnie następujący wstępny artykół: *„Oświadczenie — wicepremiera Kwiatkowskiego każą odrzucić — przypuszczenie jakiejkolwiek przypadkowosci tego doniosłego wystąpienia politycznego".*

Tym ciekawsze jest zachowanie — się prasy ozonowej i prorządowej wobec doniosłej enuncjacji katowickiej, zapowiadającej zwrot w polityce wewnętrznej państwa. Oficjalny organ Ozonu, „Gazeta Polska" ograniczyła się do wydrukowania mowy min. Kwiatkowskiego, nie poświęcając jej komentarzy. Związany z Ozonem „Kurier Poranny" podał ją w spreparowanym skrócie. Widać, że redaktorzy „Kuriera Porannego" przyjęli ją z rezerwą. Natomiast entuzjazmują się wywiadem szefa Ozonu. Prorządowa prasa czerwona, inspirowana politycznie przez naczelnego redaktora „Gazety Polskiej", okazała więcej zainteresowania a nawet odrobinkę serca wobec mowy min. Kwiatkowskiego. I nowym bogom politycznym swieczkę, i Ozonowi ogarek...

Ta różnoklawiszowość prasy ozonowej i prorządowej wobec enuncjacji min. Kwiatkowskiego świadczy, że kierownicy tych pism byli zaskoczeni zwrotem politycznym, zapoczątkowanym przez decydujące czynniki. Dla redaktorów „Kuriera Porannego", którzy najmocniej zaangażowali się w kierunku totalistycznym i którzy w wyklinanie partyj politycznych wkładali masę energii, mowa katowicka była uderzeniem pioruna. Prawdopodobnie chętnie by jej — nie zamiescili na łamach swego pisma, gdyby mogli się na to zdobyć.

Śmiało można zaryzykować zdanie, że prasa niezależna a nawet opozycyjna bardziej rzeczowo ustosunkowała się do mowy min. Kwiatkowskiego aniżeli prasa ozonowa i prorządowa. Z między wierszy pewnych organów ozonowo-prorządowych wieje cichy żal do min. Kwiatkowskiego za głoszenie „herezyj politycznych". Prawdopodobnie ten żal ustąpi miejsca „rzeczowej radości", gdy redaktorzy tych pism przeczytają dzisiejszy wstępny artykuł „Polski Zbrojnej" i jej przegląd prasy.

Aby uzupełnić odgłosy prasowe mowy min. Kwiatkowskiego, musimy stwierdzić, że główny organ konserwatystów powitał ją otwartym sercem. Cieszy się również z enuncjacji min. Kwiatkowskiego główny organ Lewiatana.

Wczoraj informowano — o rzeczowym choć krytycznym stosunku głównego organu Str. Narodowego i o pretensjach głównego organu P. P. S.

Czy jesteś członkiem LOPP

Komitet nowoczesnego Zakonu rycerskiego Milicji Niepokalanej

Przez cały świat przewala się fala nienawiści, zepsucia, zniszczenia, a jej znamieniem przewodnim — walka z wiarą i religią, — przede wszystkim zaś walka z Kościołem katolickim. Nie potrzeba przenosić się aż do Sowietów czy Meksyku lub Hiszpanii, aby stwierdzić naocznie, do jakich paroksyzmów ta nienawiść dochodzi: wszak i u nas w Polsce parę miesięcy dopiero mija od tragicznego wypadku, gdy pod kulami komunistycznego fanatyka padł trupem na stopniach ołtarza sługa Boży.

Toteż mnożą się coraz bardziej w czasach ostatnich wysiłki dokoła zorganizowania walki z komunizmem i nadania jej planowego charakteru, że wspomnimy tylko o wielkim ruchu Akcji Katolickiej. Należy również powstała w Rzymie w Międzynarodowym Kolegium OO. Franciszkanów w roku 1917, a w latach 1922—1927 zatwierdzona przez Stolicę Apostolską i obdarzona licznymi odpustami instytucja Milicji Niepokalanej, od łacińskiej swej nazwy (Militis Immaculatae") określanej w skróceniu literami M. I.

M. I., to swego rodzaju zakon rycerski, skupiający w swych szeregach wiernych, którzy pragną czynnie współpracować nad celem, jaki Milicja sobie wytknęła: nad staraniem o nawracanie grzeszników, heretyków, schizmatyków, a zwłaszcza masonów, i o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Matki Niepokalanej. Oddanie się całkowite Niepokalanej, wpisanie do księgi milicyjnej (albo za pośrednictwem swego duszpasterza, albo też wprost w Centrali M. I. w Niepokalanowie, p. TERESIN k. Sochaczewa) oraz noszenie Cudownego Medalika — oto warunki przyjęcia. Środkami zaś działania: akty strzeliste do Niepokalanej. choćby raz dziennie odmawiane, oraz akcje wśród innych dla nawracania błądzących. Rozpowszechnianie Cudownego Medalika, odpowiednie odczyty, pogadanki, książki, czasopisma, przede wszystkim zaś dobry przykład i czynna miłość bliźniego — to drogi realizacji wytkniętego celu.

Niechże nie braknie wśród tego rycerstwa Niepokalanej nikogo z prawych synów i córek Kościoła. W chwili nadciągającej coraz groźniej burzy coraz liczniejsze i coraz — zwartsze powinny być szeregi tych, którzy się jej przeciwstawiają.

Syreni głos „brata" Alberta Lantoine

Wielki dziennik katolicki — „La Libre Belgique" od pewnego czasu zamieszcza raz na tydzień artykuł o masonerii oraz listę członków lóż belgijskich, tak w stolicy, jak i na prowincji. Dotychczas pismo to ogłosiło już dziesięć takich list. W związku z tym do redakcji wpływa obfita korespondencja, ilustrująca znaczenie i działalność masonerii w Belgii, a świadcząca m. in. o tym, jak bardzo „bracia" masoni obawiają się ujawnienia swych nazwisk. Już samo to otaczanie się stale tajemniczością konspiracji podkreśla charakter wolnomularskich organizacyj, knujących w ukryciu swoje plany, mające na celu w pierwszym rzędzie obalenie religii i Kościoła katolickiego.

Na specjalną uwagę zasługuje dłuższy artykuł w numerze z dnia 13 b.m. omawiający świeżo wydaną w Paryżu książkę jednego z najwybitniejszych masonów Francji współczesnej, „brata" Alberta Lantoine, 33 stopnia, założyciela i „czcigodnego" (venerable) honorowego członka loży „Le Portique". Przedmowę do tego dzieła napisał drugi wybitny działacz masoński z loży paryskiej „Travail et Vrais Amis Fideles", „brat" Oswald Wirth. Chociaż obydwaj masoni zaznaczają, że poglądy ich są poglądami ściśle osobistymi, nie ulega wątpliwości, że aczkolwiek stanowiska ich być może nie podzielają wszyscy masoni, książka przed ukazaniem się w druku musiała uzyskać aprobatę „góry" masońskiej, bez której rzadko kiedy cośkolwiek się dzieje, tak bowiem wielką jest dyscyplina wśród wolnomularzy.

W przedmowie Oswalda Wirtha czytamy takie oto zdania: „Walka pomiędzy Kościołem a masonerią trwa już od dwóch stuleci... Czy nie mogłaby się wreszcie odezwać pobudka: „Zaprzestać ognia"?... abyśmy przerwali walkę i aby nastąpił pomiędzy nami Boży rozejm (treuga Dei). Albert Lantoine pisze dalej: „Kościół jest dziś zdrowszy niż kiedy kolwiek (sic), jego dostojnicy zyskali na powadze (sic) a duchowieństwo wiedzie wzorowe życie..." Obawiając się jednakże, by tak wyraźne komplementy pod adresem katolicyzmu nie wywołały oburzenia „braci masonów", nie podzielających stanowiska autora, w dalszym ciągu swojej książki przypomina Albert Lantoine mimochodem o „starych grzechach Kościoła..., starając się również dowieść, że masoneria nie była na początku bynajmniej wrogo usposobiona w stosunku do katolicyzmu i że Kościół pierwszy zaatakował masonerię.

„Ciekawem było by wiedzieć pisze „La Libre Belgique" - co myślą „bracia" Lantoine, Wirth i inni o oświadczeniach innego wybitnego masona z pierwszych lat naszego stulecia, „brata" Limousin 33 stopnia, który mówił, że „Masoneria jest Kościałem, anty-katolicyzmem, innym kościołem, kościołem herezji i myśli wolnej". Jak przy tym pogodzić powiedzenie tegoż samego Lantoine: „Stworzenie religii świeckiej (religion laique) stało się koniecznością. Tą religią - masoneria..."?

Przykładów świadczących o bardzo dalekim od haseł o „rozbrojeniu" stanowisku masonerii światowej i o jej nieustannej działalności na szkodę religii i Kościoła, możnaby dać bez liku. Wielokrotnie sprawa ta była omawiana przez dostojników Kościoła, nie mówiąc już o encyklikach papieskich. Masoneria w dalszym ciągu atakuje religię i bynajmniej nie zaniechała swych zamiarów w stosunku do chrystianizmu, który stoi na przeszkodzie do urzeczywistnienia jej na światową skalę zakrojonych planów, to też oświadczenia, podobne do oświadczeń „braci" Lantoine i Wirtha, można traktować jedynie jako jeden ze sprytnych „chwytów", charakteryzujących posunięcia „Dzieci Wdowy".

K.

Ujemny Bilans Handlowy
za pierwszy kwartał 1938 roku.

Bilans handlowy R. P. za — pierwszy kwartał r. b. przedstawia się dla nas ujemnie:

Przywóz towarów zagranicznych do Polski osiągnął 864,101 ton wartości 335.856 tys. zł. — wobec 797.280 ton na sumę — 278.926 zł. w 1 kwartale 1937 r.

Wywóz zaś wynosił 3.531.830 ton wartości 278.285 tys. zł. — wobec 3.580.054 tony na sumę 298.473 tys. zł w 1937 r.

Wzrost przywozu w stosunku do pierwszego kwartału 1937 r. wynosi przeto 56.930 tys. zł, gdy równocześnie wywóz spadł o 20.188 tys. zł.

W wyniku tego saldo ujemne za pierwsze trzy miesiące rb. wykazuje wysoką cyfrę 57.571 tys. zł, gdy w odpowiednim okresie poprzedniego roku saldo ujemne wynosiło tylko 19.547 tys. zł.

Macki „Odd Fellows"

Głośna — afera loży masońskiej — „O g n i w o", — w której zajmowano się zwalnianiem poborowych, znowu na porządek dzienny postawiła sprawę tych organizacji, których działalność osłonięta jest tajemniczością, a kierownictwo spoczywa w rękach tajemniczych czynników zagranicznych. O powstawaniu lóż „Ogniwo" w Warszawie i „Mickiewicza" w Łodzi informowała Katolicka Agencja Prasowa w komunikacie z dn. 9 maja 1935 r. (N. 107) tej treści:

„Mnożą się w Polsce loże masońskie. Przed kilkoma miesiącami na terenie łódzkim powstała loża masońska p. n. „Mickiewicz", będąca filią międzynarodowej organizacji Odd - Fellows. Do loży tej należą w większości żydzi fabrykanci, adwokaci, lekarze i t. d. Niedawno drugą lożę, jako filię Odd Fellows, otwarto i w Warszawie p. n. „Ogniwo". Na czele tej loży stanął jako mistrz inżynier Aleksander P. Loża ta składa się w większości, podobnie jak i jej łódzka siostrzyca, z przedstawicieli inteligencji żydowskiej.

Centrala odłamu masonerii „Odd Fellows" znajduje się w Stanach Zjednoczonych A. P.. Do Polski loże te w ostatnich miesiącach przywędrowały z Czechosłowacji, gdzie „Odd Fellows" liczą sporo swolenników. Komisariat Rządu m. st. Warszawy zarejestrował statut loży „Ogniwo".

Było to ostrzeżenie na czasie, wystarczyło bowiem trzech lat istnienia tych lóż, by przekonać się o ich szkodliwej działalności.

LITERATURA • PLASTYKA • TEATR • FILM

Wystawa Współczesnych Rzeźbiarzy Niemieckich w IPS.

Niżej zamieszczamy interesujący wykład dr. Wernera Ritticha wypowiedziany dn. 22. 4. 38 r. w I. P. Sztuki. Wykład ten doskonale ujmuje to co chcą widzieć niemcy w swej sztuce.

Czy artyści spełnili te żądania — czy dość ściśle wykonali zakreślone im wskazania? Sądzimy, że tak. Tak jak chce narodowo-socjalistyczny program artystyczny, rzeźby ich są dosyć naturalistyczne, dobrze modelowane, łatwo zrozumiałe, dostosowane do wymogów architektury.

Z punktu widzenia osiągnięć czysto artystycznych, nie utylitarnych w jakimkolwiek znaczeniu, rzeźba niemiecka nie jest rewelacją, nie jest



Josef Thorak marsz. Piłsudski

może nawet niczym ponad akademicką doskonałość.

Czy przyczyną tego jest duch czasu i program, czy może brak w chwili obecnej wybitniejszych talentów, odpowiedzi na to pytania, dostarczy zapewne dopiero przyszłość.

Natomiast niewątpliwym ogromnym sukcesem nowych czasów niemieckich jest widoczna szeroka opieka państwa nad artystą, umożliwiająca mu wypowiedzenie się w takiej skali i w takich formach jakie uzna za najstosowniejsze dla realizacji swej wizii plastycznej. Ilość dzieł wykonanych w brązie żelazie, metalu czy marmurze dostatecznie mówi o tej opiece.

„Wystawa współczesnych rzeźbiarzy niemieckich" spełnia dwa zadania: zaznajamia polskie społeczeństwo z siłami twórczymi na polu niemieckiej sztuki w chwili obecnej oraz daje sposobność rzucenia okiem na ducha i kierunki panujące w dzisiejszych Niemczech.

Na wielu ludzi, którzy sami nie mogli poznać życia artystycznego w dzisiejszych Niemczech, całość tej wystawy robi nowe wrażenie. Nowe wrażenia osiągają również ci, których pojęcie o współczesnej niemieckiej sztuce oparte były na wystawach urządzanych w kraju i zagranicą w okresie poprzedzającym przejęcie władzy przez partię narodowo-socjalistyczną. Zmiany bowiem, jakie zaszły w Niemczech podczas rządów Adolfa Hitlera, dotyczą nietylko życia politycznego, społecznego i gospodarczego, ale obejmują również w dużym stopniu i życie kulturalne.

W życiu artystycznym również zachodziła konieczność usuwania pewnych wpływów obcych narodowi i jego duszy, które otwarcie lub skrycie popierały anarchię polityczną. To co w dziedzinie niemieckiej sztuki przed przejęciem władzy było wysuwane na czoło i popierane przez ówczesne państwo, nie może rościć sobie pretensji do tego, aby jako całość było wyrazem niemieckiej kultury. Co do kierunku i treści stało ono w sprzeczności do wszystkich walorów, jakich od sztuki wymagała kulturalna tradycja naszego narodu i jego charakter. Pod względem stylu wykazywała ona upadek, którego przyczyną było poszukiwanie sensacji i dążenie za każdą cenę do czegoś nowego. Ponieważ wtedy wielu widziało spełnienie swego artystycznego zadania w tym, aby oryginalnej treści czy oryginalnemu ujęciu nadać pewną interesującą formę i stworzyć coś możliwie frapującego jedynie w tym celu, aby wywołać sensację na wystawie sztuki. Musiało to doprowadzić do tego, że w dziedzinie plastyki widziano jedynie problematyczność form, która pozwala na zniekształcenie naturalnego obrazu. To nastawienie wydało dzieła, które pod względem psycshologicznym mogły wzbudzić zainteresowanie tylko niewielu ludzi dotąd gorliwie studiujących rozwój sztuki, dla pozostałych jednak były one nie do przyjęcia, ponieważ dzieła te, powstałe z takiego założenia, albo nie posiadały żadnego wewnętrznego kształtu, albo posiadały wyraz takiego pojęcia, które nie odpowiadało duchowemu charakterowi narodu niemieckiego.

Przez usunięcie wpływów obcych narodowi i charakterowi niemieckiemu zostało osiągnięte wiele, gdyż w ten sposób oczyszczono pole pracy dla istotnie twórczych sił. Wobec ogólnej sytuacji, w jakiej znajdowało się życie artystyczne, było to jednak niedostateczne. Należało wskazać cel, do którego artyści mieli dążyć. Było to równoznaczne ze znalezieniem dla sztuk „nowego" w owym czasie określenia, które jednak w całokształcie rozwoju sztuki nie było niczym nowym. Kierunek tej sztuki określił sam Fürher w swym kulturalno-politycznym przemówieniu podczas „Dnia Partyjnego" oraz w swej mowie z okazji otwarcia „Domu Sztuki" w Monachium. Jego określenie sztuki, — jako „wzniosłej misji graniczącej z fanatyzmem", opieka, jaką ją otacza, zadania, jakie jej stawia, nie tylko sprawiły, że obecna sztuka plastyczna w Niemczech przedstawia zupełnie inny obraz niż przed paru laty, ale spowodowały również, że wielu Niemców, którzy dotąd ze sztuką nie mieli nic wspólnego i zachowali się wobec niej zupełnie obojętnie, obecnie zaczęli się nią żywo interesować. Dowodzi tego ilość osób zwiedzających wystawy, wskazuje na to również zainteresowanie się ludności pracami w kierunku zdobienia placów, gmachów, parków i tp.

Jakie zastosowanie znalazła współczesna rzeźba niemiecka, moglibyśmy — pokazać zagranicy podczas Olimpiady, która odbywała się w wielkim centrum sportowym, przy budowie którego architektura umiała wykorzystać głęboko pomyślane i szeroko zakreślone dzieła naszych rzeźbiarzy. Tu, jak również i w pawilonie na Wszechświatowej Wystawie w Paryżu, było dla wszystkich wyraźne, że rzeźba w budownictwie nie jest przypadkowym dodatkiem. Nasza współczesna architektura stosuje ją w celu wykończenia swego dzieła;

Ten fakt — wskazuje na tę ważną okoliczność, — że obecnie te dzieła sztuki mają z góry określone przeznaczenie, wobec czego artyści nie tworzą ich na niepewne (co często było przyczyną do tworzenia zabawek o problematycznej wartości); przeciwnie teraz artysta wie, jaki charakter powinno nosić jego dzieło i jakiemu zadaniu ma ono odpowiadać na miejscu swego przeznaczenia.



Fritz Klimseh
Portret artyski M. Hoppe

Jednakże możliwość tworzenia i zastosowania niekoniecznie musi prowadzić do właściwej sztuki rzeźbiarskiej. Rzeźba może na tle otaczającej ją architektury spełniać pewne z góry pomyślane zadania dekoracyjne, co nie jest zupełnie miarą jej twórczości. Od samych współczesnych rzeźbiarzy zależy ostateczna decyzja, czy rzeźba zda egzamin wobec olbrzymiego rozwoju budownictwa, które w Niemczech jest w pełnym biegu i które jest planowane na przyszłość.

Musimy czekać na ich wyczyny, aby orzec, czy rzeźba w naszych czasach znajduje jednolity styl. Założenia w tym kierunku były dane; rzeźba, która od czasów baroku prowadziła żywot izolowany, ma teraz w Niemczech po upływie stuleci możność, pracując razem z architekturą, dać wyraz obecnemu duchowi czasu i wewnętrznemu charakterowi narodu w wielkiej mierze obliczonej na pokolenia. Dzisiaj po krótkim pięcioletnim okresie możemy jedynie zastanawiać się nad tym, czy posiadamy dostateczną ilość rzeźbiarzy, których siły twórcze i talent wystarczą, aby zadania tego ważnego okresu rozwiązać w godny sposób.

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy częściowo w już stworzonych i wystawionych dziełach, częściowo w tych, które są jeszcze w stadium tworzenia w pracowniach i warsztatach i częściowo w tej oto „Wystawie



G. Kolbe „Zwiastowanie"

Współczesnych Rzeźbiarzy Niemieckich". Wystawa pokazuje więc tylko część całości.

Może jednak wykazać podstawy i nastroje dzisiejszej plastyki.

Wspólną cechą tych wszystkich rzeźbiarzy jest, że modelują oni wszyscy dobrze, że znają dobrze technikę obróbki kamienia i drzewa, że posiadają gruntowne wyczucie naturalnych typów ludzi i zwierząt, tych wiecznych tematów sztuki plastycznej. Jest również wspólną cechą, że nie poprzestają oni jedynie na realistycznym odtworzeniu modelu, lecz starają się w swych dziełach dać wyraz motywom wewnętrznym.

Pomimo tych cech wspólnych widać jednak tam niejednokrotnie różnice poszczególnych sposobów traktowania, które, tak jak w muzyce, sięgają od surowych monumentalnych budowli o czystych zarysach do ginących linii lub delikatnie wzruszonej powierzchni.

W rzeźbie niemieckiej zasada „sztuka dla sztuki" została przekreślona. Rzeźba zaczęła na nowo i pierwotnie tworzyć dzieła, które nie tylko odpowiadały pewnej jednej tezie, lecz które zajęły jasno określone miejsce w życiu narodowym. Na tych podstawach możnaby zrealizować najszczęśliwsze zadanie sztuki, polegające na tym, że artyści daliby wyraz myślom, tęsknotom i uczuciom społeczeństwa, a społeczeństwo nawracałoby się do dzieł sztuki, rozumiejąc, iż jego myśli, tęsknoty i uczucia znalazły w niej swe żywe ucieleśnienie.

Wstęp do rozważania dzieł sztuki

Niejednokrotnie obserwujemy nawet sami na sobie, że sądy nasze o dziełach sztuki są bardzo niepewne i chwiejne, a na powzięcie ich wpływają raczej okoliczności, niż szczere przeżycie dzieła sztuki. Tak więc gotowi jesteśmy do zachwytów już nawet na pierwszy rzut oka, jeśli znamy np. nazwisko autora, gotowi jesteśmy zganić i nie interesować się dziełem sztuki o ile ktoś, kto dla nas jest autorytetem, wyda „druzgocącą" — krytykę dzieła. Często także powoduje nami w wydawaniu opinii pewien snobizm i chęć wyróżnienia się oryginalnym, odrębnym zdaniem, które jako nie przeżyte i ad hoc powzięte, jutro gotowi jesteśmy — zmienić na wręcz przeciwne.

Oczywiście w większości wypadków przyczyną takiej niestałości czy chwiejności naszych sądów jest brak kryterjów w świecie sztuki, brak jakiegoś metra — który by nam pozwalał wymierzać stopień piękna, a przedewszystkim brak (co już jest jedynie i tylko naszą winą) znajomości elementarnych, podstawowych i pierwszych zasad oglądania (przeżywania) dzieła sztuki.

O ile nieprędko jeszcze filozofia sztuki, czy estetyka da przekonywującą definicję piękna — o tyle wykształcenie oka, wyrobienie w sobie czułości na piękno jest rzeczą zupełnie, naturalnie w mniejszym lub większym, stopniu możliwą i osiągalną. W tym celu trzeba przedewszystkim i najpierw poznać to co się ma, czy co się chce, osądzić.

Dzieło sztuki bowiem to nie tylko rezultat momentu czy godziny natchnienia, lecz wynik wielkiego wysiłku intelektualnego artysty. To niejednokrotnie pracowite rozwiązanie tego czy innego zespołu zagadnień już chociażby tylko natury czysto formalnej. Toteż strzec się musimy, przed wydawaniem sądów zanim nie poznamy choć najważniejszych zagadnień jakie rozwiązać musi artysta tworzący swe dzieło. Gdy te zadania poznamy, gdy zorjentujemy się, jak wywiązał się artysta z zamierzonego celu w swym dziele, czy nie popełnił błędu, co zrobił dobrze, a co źle — wówczas dopiero będziemy mieli niejako prawo do wydania sądu, który do pewnego stopnia mógł by być nawet słuszny.

Na dzieło sztuki składa się — treść, forma i kolor — *harmonijne powiązanie tych różnorodnych elementów czyni dzieło pięknym.* Oczywiście taką definicję, czy takie określenie dzieła pięknego przyjmujemy jako, że się tak wyrazimy „hypotezę roboczą".

O ile treść w dziele sztuki jest przeważnie nietrudna do ustalenia, i w zaledwie nieznacznym stopniu wpływa na piękno dzieła sztuki, o tyle nie łatwo zdać sobie sprawę jakie elementy — mianowicie składają się na formę dzieła sztuki, krócej, co to jest forma? I tutaj stajemy — przed zagadnieniem, które, — nierównie jest ważniejsze od poprzedniego, i które w większej mierze zdaje się decydować o pięknie dzieła sztuki niż pozostałe.

Forma dzieła — to kompozycja, jej równowaga, statyka, symetria, rytmika brył, czy — plam barwnych — to plastyka elementów komponowanych — to rysunek — to perspektywa i przestrzenność — to stosunek danej kreacji artystycznej do rzeczywistości (natury) — to światło i powietrze, to wreszcie barwa, jej harmonia, dysonanse, stopień intensywności czy zgaszenia i td. i td.

Oto wymieniliśmy kilka zaledwie elementów składających się na formę dzieła sztuki. Każdy z tych elementów to jedno, a często nawet cały zespół zagadnień stających przed twórcą, który rozwiąże je w kadencji, jaką jest jego dzieło — jeśli ta kadencja nada statykę naszemu przeżyciu estetycznemu, jeśli odniesiemy wobec dzieła wrażenie błogiego spokoju i zachwytu, jeśli radosnej kontemplacji nie zmąci nam dźwięk fałszywy, przypadkowy, jakim jest ten czy inny błąd kompozycyjny — wówczas dzieło jest piękne — doskonale piękne.

Poznanie mechaniki dzieła sztuki, ułatwi nam zrozumienie i odczucie piękna form i ich wymowy, pogłębi przeżycie i wysubtelni zmysł piękna tkwiący w nas wszystkich.

Siedziba Rycerzy św Jana w płomieniach

Paryż — Organ radykalno-socjalistyczny, „La Republique" zamieszcza w jednym ze swych ostanich numerów wiadomość o kompletnym zrujnowaniu przez ustępujące wojska czerwonych słynnego klasztoru w Sigena, który został podpalony. Znajdujące się w klasztorze bezcenne dzieła sztuki zostały uprzednio zabrane przez komunistów.

Klasztor Sigena, perła architektury romańskiej w Hiszpanii, był ongiś siedzibą jednego z najświetniejszych zakonów rycerskich z czasów wojen krzyżowych, mianowicie suwerennego zakonu rycerzy św. Jana Jerozolimskiego, którego dzieje są ścieśle związane z historią korony aragońskiej. Co jest jeszcze ciekawsze, to fakt, że w historycznym tym klasztorze mieścił się jeden z niezmiernie rzadkich już dziś zakonów maltańskich kobiecych, których istnieje jeszcze w Hiszpanii pięć: w Barcelonie (założony pierwotnie w Alguyare w r. 1205 i przeniesiony do Barcelony w r. 1699), w Tortosa, w Tordesillas i w Salinas de Anana. Trzy z pęciu wyżej wymienionych klasztorów przeszły przez piekło rządów marksistowskich. Najświetniejszą przeszłość posiada klasztor w Sigena założony w r. 1183 przez królową hiszpańską Donę Sanchę, wdowę po Alfonsie II Aragońskim a córkę Alfonsa VII. Klasztor wzniesiono na osuszonych błotach, na miejscu gdzie się znajdowała starożytna figura N. Marii Panny. Figura ta, umieszczona następnie na ołtarzu klasztornym cieszyła się wielką miłością wiernych jako słynna Madonna del Coro. Pierwszą przełożoną zakonu była Donna de Abieto a przełożoną honorową infantka Donna Dulce, córka założycielki.

Ward Price w „Daily Mail" o Gdyni.

Dziennikarz angielski Ward Price zamieścił w „Daily Mail" obszerny artykuł o Gdyni, ilustrowany charakterystycznymi zdjęciami, przedstawiającymi - wydmy piaszczyste w Gdyni w r. 1922 i obecne nowoczesne — miasto, powstałe w tym miejscu. Ward Price, analizując obroty portu, podkreśla jego znaczenie dla polskiego handlu morskiego i bezkonkurencyjnie nowoczesne urządzenia portowe.

Ward Price kończy następującymi słowami: — „Ze wszystkich uderzających przemian, — które nastąpiły w Europie powojennej, błyskawiczny rozwój Gdyni jest najbardziej rzucającym się w oczy zjawiskiem ekonomicznym. Jest przejawem geniuszu narodowego Polski, — która już za czasów Wilhelma Zdobywcy posiadała dobrze — zorganizowaną państwowość i która za czasów królowej Elżbiety była największym państwem w Europie".

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ARCHEOLOGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.

Instytut Archeologiczny organizuje w dniach 2-9 października r.b. w Wiecznym Mieście IV Międzynarodowy Kongres Archeologii Chrześcijańskiej. Kongres będzie obradował w pałacu na Lateranie. Program uzyskał już aprobatę Ojca św.

„BADANIA NAD KULTURĄ DALEKIEGO WSCHODU"

W tych dniach na półkach księgarskich ukazała się praca naukowa *ks. prof. dra Andrzeja Krzesińskiego* p. t. *„Badania nad kulturą Dalekiego Wschodu na tle podróży dookoła świata"*. Autor zwiedził najciekawsze kraje świata i przeprowadził tam badania nad obecnym stanem kultury ze szczególnym uwzględnieniem Dalekiego Wschodu. Owocem tych badań jest właśnie wspomniane dzieło, odznaczające się głębokim ujęciem problemu kultury. Interesująco też pisze autor o powodach, które skłoniły go do odbycia trudnej podróży dookoła świata, mianowicie chęć rozszerzenia kultury chrześcijańskiej i zbliżenie do niej ludzi Dalekiego Wschodu.

Zgon znakomitego pisarza ś. p. Al. Świętochowskiego

Ś. p. Aleksander Świętochowski urodził się w roku 1849, a więc w chwili zgonu liczył 89 lat. Studia filozoficzne po ukończeniu gimnazium odbył w warszawskiej Szkole Głównej i na uniwersytecie w Lipsku. Już od wczesnych lat młodości zajmował się publicystyką, a potem stał się przywódcą pozytywizmu polskiego.

W ostatnich latach jest współpracownikiem „Myśli Narodowej". W spuściźnie po wielkim pisarzu politycznym znajduje się wiele dzieł historycznych, utworów powieściowych i dramatów, które świadczą o olbrzymiej skali zainteresowań zmarłego pisarza, jego wielkiego talentu i sumiennej wiedzy. Ostatnim jego dziełem była wydana w 1928 r. 2-tomowa „Historia chłopów polskich w zarysie". Świetne, błyskotliwe pióro Świętochowskiego, którym szermował w obronie zasad pozytywizmu polskiego, stało się wzorem dla wielu młodszych polskich pisarzy. —

Wraz z jego zgonem schodzi z życia polskiego wybitna osobistość, wielki charakter i silna indywidualność, która przeżyła w dziejach naszych okres prawie wiekowy, może najcięższy.

Kronika Krajowa

PODKOP POD SKARBIEC K. K. O.

Tuchola (koresp. własna). — W piwnicach gmachu starostwa powiatu wykryto podkop doprowadzony aż do ubikacji, nad którą znajduje się skarbiec KKO. Sprawcy nie udało się jednak przebić sklepienia piwnicy, aby się dostać do skarbca.

TRAN Z POLSKIEJ WYPRAWY RYBACKIEJ.

Gdynia (tel. wł.) — Przybył do Gdyni jeden z największych trawlerów rybackich s. s. „Cezary", który powrócił z pierwszej polskiej wyprawy rybackiej na Atlantyku do brzegów Islandii. Statek przewiózł na pokładzie 364 tonny rozmaitych ryb oraz 18 beczek tranu. Towary wyładowywane są w porcie rybackim w Gdyni.

TROJACZKI.

Wejherowo (koresp. wł.) — W Wejherowie bezrobotna Helena Skryp kowska powiła trojaczki. Niemowlęta — wszyscy chłopcy — są zupełnie zdrowe.

DOM DLA TURYSTÓW W KRAKOWIE, TANIE CENY NOCLEGOWE.

Kraków (kor. wł.) — Polski Związek Turystyczny wydzierżawił w Rynku Gł. miasta, obok pałacu Potockich, tzw. pałac „Pod Jagnięciem". Kamienica „Pod Jagnięciem" posiada znaczną ilość sal i pokoi, co umożliwi pomieszczenie ponad 500 turystów a zarazem pozwoli na bardzo wygodny podział na grupy zgłaszających się wycieczek.

Ceny noclegów, pomyślane są bardzo nisko: od groszy 50 dla młodzieży, od groszy 80 dla dorosłych.

W Domu Turystycznym w Rynku przeprowadzane są już obecnie adaptacje, które prawdopodobnie skończone będą już przed Zielonymi Świętami tak, że już nawet w obecnym okresie wycieczki przybywające znajdą odpowiednie pomieszczenie.

KAPITALISTA UPARŁ SIĘ A ROBOTNICE MDLEJĄ Z GŁODU.

Łódź, (tel. wł.) — Smutnym rekordem jest czas trwania strejku — okupacyjnego w fabryce belgijskiego barona Haeblera w Łodzi przy ul. Dąbrowskiej 23.

Dotychczasowe interwencje i konferencje tak w Łodzi, jak i w stolicy nie dały rezultatu.

Nie pomogła interwencja samego ministra. Pan „baron" jest nieustępliwy. Ostatnio oświadczył, że w razie uruchomienia zakładów, zredukuje całkowicie jedną zmianę załogi, wskutek czego kilkaset osób znalazłoby się na bruku, powiększając — szeregi bezrobotnych.

Ponieważ sytuacja strejkujących z każdym dniem pogarsza się i codziennie niemal pogotowie ratunkowe odwozi osłabłe i omdlałe robotnice do domów, związki zawodowe postanowiły podjąć ponowną konferencję u władz centralnych.

Przedstawiciele związków starać się będą o wysiedlenie barona Haebblera z Polski, jako uciążliwego cudzoziemca. P. Haebler posiada obywatelstwo belgijskie.

DZIKIE ŁABĘDZIE.

Puck (tel. wł.) — Zjawiskiem od wielu lat nienotowanym nad wybrzeżem polskim było pojawienie się dużego stada dzikich łabędzi pod Chłapowem. Stado liczyło ponad 150 sztuk tych pięknych ptaków, — które osiadły na wypoczynek na łąkach nadmorskich. Ptaki po 2-godzinnym wypoczynku odleciały w stronę Zatoki Puckiej.

KAPITAŁ BELGIJSKI PRZEJMUJE „MAŁOPOLSKĘ".

Borysław (tel. wł.) — Firma „Małopolska" stanowiąca dotychczas — własność grupy francuskich towarzystw naftowych dla handlu i przemysłu, przeszła w ręce kapitału belgijskiego.

Dnia 8 bm. nowa rada nadzorcza przejęła kopalnie w Bitkowie, Rypnem, Borysławiu i w Krośniańskim.

POLICJA PRZED DOMAMI LUDOWCÓW.

Limanowa 27.4. — Str. Ludowe komunikuje, że niektórzy działacze w Małopolsce zwracają uwagę na pewne zarządzenia ze strony policji. Np. przed domem prezesa zarządu powiatowego Str. Ludowego na pow. limanowski, p. Józefa Mamaka w Sowlinach, od kilku dni pełnią służbę posterunkowi pol. państw., a także urzędnicy służby śledczej. Służba ta pełniona jest bez przerwy.

REWINDYKACJA KOŚCIOŁA W WISTYCZACH.

Brześć (kor. wł.) — Na zarządzenie wojewody poleskiego władze administracyjne przekazały na rzecz diecezii pińskiej zabytkowy kościół O.O. Cystersów w Wistyczach pow. brzeskiego. Przyjęcia pięknej, barokowej świątyni — skonfiskowanej w 1864 r. przez rząd carski i zamienionej na cerkiew prawosławną — dokonał pełnomocnik biskupa pińskiego ks. kanonik Żołądkowski, dziekan i proboszcz brzeski. Równocześnie kościół wistycki został przekazany w tymczasowe zawiadowanie ks. proboszczowi w Czernawczycach.

Wraz ze świątynią oddano kościołowi sąsiedni budynek t. zw. „dom przeora" mieszczący obecnie szkołę powszechną, która z końcem bież. roku szkolnego zostanie przeniesiona do nowowzniesionego gmachu.

NOWE WYSTĄPIENIA Z OZONU.

Po wystąpieniu młodzieży z grupy Falangi z p. Jerzym Rutkowskim i wykluczeniu posła Budzyńskiego wystąpił z Ozonu poseł Hoppe, który za czasów pułk. Koca sprawował urząd jen. sekretarza, wystąpił także naczelny redaktor „Dziennika Poznańskiego" p. Józef Winiewicz, korespondent „Gazety Polskiej" z Poznania.

Święto Narodowe 3 Maja

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

Defilada oddziałów wojskowych odbędzie się o godz. 11 na Alei Niepodległości. Kierunek marszu od ul. Rakowieckiej do ul. Topolowej. Wstęp dla widzów bezpłatny (za biletami i bez biletów).

Bilety koloru czerwonego, służące na trybunę rządową R (dla przedstawicieli rządu, Sejmu, Senatu, samorządu i władz państwowych), wydaje gabinet ministra spraw wojskowych; bilety dla publiczności na umyślnie zbudowane trybuny I—IV, wydaje dowództwo Okręgu Korpusu Nr. 1 (Wydział ogólny): bilety dla sprawozdawców prasowych rozsyła Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy (Wydział prasowy).

Członkowie Izb Ustawodawczych mają wstęp wolny za okazaniem legitymacyj. Weterani 63 r. mają — wstęp wolny z 1 opiekunem(ką) na miejsce, zarezerwowane na trybunie rządowej.

Oficerowie, podoficerowie i urzędnicy adm. wojskowej mają wstęp wolny za okazaniem legitymacji — służbowej, z prawem wprowadzenia jednej osoby dorosłej lub dziecka na miejsce rezerwowane oznaczone tablicami.

Miejsca dla publiczności bez biletów zarezerwowane wzdłuż jezdni Al. Niepodległości na Polu Mokotowskim. Dojście przez Al. Niepodległości (ulica Topolowa) i od ul. Rakowieckiej. Po godz. 11,30 nikt z publiczności na plac defilady dopuszczony nie zostanie.

Pokazy wojskowe, o programie — wielce urozmaiconym, na Polu Mokotowskim odbędą się o godz. 15.

Wstęp dla widzów bezpłatny, za biletami i bez biletów.

Oficerowie i urzędnicy adm. Wojskowej mają wstęp wolny na miejsca zarezerwowane na trybunie rządowej prawej, podoficerowie zawodowi na trybunie rządowej lewej — dla publiczności bez biletów, wzdłuż Al. Niepodległości. Dojście od ul. Topolowej i ul. Rakowieckiej.

Pokłady ropy naftowej

NA PODKARPACIU SAMBORSKIM.

Sambor (tel. wł.) — Na terenie powiatu samborskiego czynna była w ub. r. komisja geologiczna, która przeprowadziła szereg badań i poszukiwań pokładów ropy naftowej.

Praca tej komisji wydała dobre rezultaty, gdyż wedle wszelkich danych, zdobytych przez rzeczoznawców w ciągu ich miesięcznej pracy, znajdują się na terenie Podkarpacia samborskiego bogate pokłady ropy naftowej oraz gazów ziemnych. Już obecnie kilka poważnych firm naftowych zakontraktowało tereny do — przyszłej eksploatacji — w Monastercu, Błażowie, Woli Błażowskiej Koblu, Woli Koblańskiej i in., gdzie wkrótce przystąpią do wierceń.

Jeżeli wyniki wierceń odpowiadać będą przewidywaniom fachowców naftowych, to fakt ten otworzy dalekie perspektywy dla rozwoju gospodarczego nie tylko Sambora, ale całego Podkarpacia samborskiego.

5.000 WIĘŹNIÓW PRZY ROBOTACH PUBLICZNYCH.

Wzorem roku ubiegłego przy budowie dróg, pracach nad obwałowaniem Wisły i innych robotach publicznych zostaną częściowo zatrudnieni więźniowie przebywający w więzieniach za przestępctwa kryminalne.

Ogółem w ruchomych ośrodkach pracy zatrudnionych będzie około 5.000 więźniów. Na terenie Warszawy pracuje już przy rozmaitych robotach drogowych 800 więźniów.

APELACJA DOCENTA CYWIŃSKIEGO W SĄDZIE OKRĘGOWYM.

Pełnomocnicy docenta Cywiń skiego Glaser i Mogielnicki złożyli w Sądzie Okręgowym obszernie umotywowaną apelację mocą której zwalczają kwalifikację art. 152 k.k. na podstawie którego ich mocodawca został skazany na 3 lata więzienia.

SESJA NADZWYCZAJNA PARLAMENTU W POŁOWIE CZERWCA

W kołach politycznych spodziewają się zwołania nadzwyczajnej sesji Izb Ustawodawczych w ciągu pierwszej połowy czerwca b.r.

Sesja ta, jak przypuszczają, potrwa kilka tygodni, mniej — wiącej do połowy lipca.

Ostatnie wiadomości z kraju i ze świata

CZECHOSŁOWACJA WIERZY W POMOC ANGIELSKĄ.

Praga (tel. wł.) — Ponieważ w czasie pobytu ministrów francuskich w Londynie obszernie omawiano sprawę Czechosłowacji — Praga wierzy, iż Wielka Brytanja nie pozwoli na rozbiór Czechosłowacji a opracowany statut dla mniejszości narodowych przez prezydenta Benesza w porozumieniu z posłami angielskim i francuskim znalazł dodatnią ocenę w Londynie i wytrącił broń przeciwnikom Czechosłowacji.

W HISZPANII OBAJ PRZECIWNICY IDĄ NAPRZÓD.

Paryż (tel. wł.) — Według ostatnich komunikatów jen. Franco powstańcy posunęli się znacznie naprzód nad morzem Śródziemnym i w Pirenejach.

Komunikaty z Barcelony znowu twierdzą, że wojska rządowe odparły szereg ataków nieprzyjacielskich i posunęły się naprzód na froncie środkowym.

KONFERENCJA PLENARNA EPISKOPATU POLSKI.

W dniu 10 maja r. b. odbędzie się w Warszawie plenarna konferencja Episkopatu Polski.

KRÓL ZOGU OŻENIŁ SIĘ Z HRABIANKĄ APPONYI.

Tirana (tel. wł.) — Odbył się tu ślub cywilny króla albańkiego Zogu z hrabianką węgierską Gereldiną Apponyi. Ślubu kościelnego nie było, gdyż król jest machometaninem, a hrabianka katoliczką.

Po ślubie państwo młodzi wyjechali do swej willi nad morze, do Durazzo.

POGRZEB A. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO WIELKĄ MANIFESTACJĄ NARODOWĄ.

Gołotczyna (tel. wł.) — Pogrzeb znakomitego pisarza Aleksandra Świętochowskiego odbył się tu w podniosłym nastroju. Z Warszawy przybyli na pogrzeb liczni przyjaciele Zmarłego specjalnym pociągiem. Nad grobem Nestora pisarzy polskich wygłoszono szereg podniosłych przemówień, w których wszyscy podkreślili zasługi A. Świętochowskiego dla polskiej literatury.

ŻYDZI W PALESTYNIE NAJBARDZIEJ SIĘ ROZWODZĄ.

Podług ostatnich statystyk ogólna liczba mieszkańców Palestyny wynosi obecnie 1.401.806, z czego 63 procent stanowią mahometanie, 28,2 proc. Żydzi, a 7,9 proc. chrześcijanie.

Ciekawy szczegół, zaczerpnięty z powyższej statystyki: 74 proc. rozwodów udzielanych jest Izraelitom. W ciągu ostatnich trzech miesięcy na 1000 zawartych wśród Żydów małżeństw przypada 675 rozwodów.

SOJUSZ WOJSKOWY ANGIELSKO-FRANCUSKI DOKONANY.

Londyn (tel. wł.) — Pobyt w Londynie ministrów francuskich premiera Daladiera i spraw zagranicznych Bonneta — przyniósł choć nieogłoszone, ale dokonane a) zbliżenie wojskowe angielsko-francuskie b) — Wielka Brytania udziela pożyczki Francji na przyśpieszenie zbrojeń c) oba mocarstwa będą automatycznie występowały jednocześnie w sprawach zachowania pokoju w Europie.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO — WĘGIERSKIE.

W dniu 10 bm. rozpoczną się w Warszawie rokowania handlowe polsko - węgierskie.

SOWIETY KONCENTRUJĄ WOJSKA NA GRANICY MANDŻURII.

Władywostok (tel. wł.) — Nadeszła tu wiadomość z Moskwy, że na Radzie Wojennej odbytej na Kremlu postanowiono wojska sowieckie przesunąć tuż nad granicę mandżurską, a kawalerja i lotnictwo otrzymały rozkaz natychmiastowego ingerowania w każdym wypadku stwierdzonej prowokacji ze strony japońskiej.

BUNT BRYGAD MIĘDZYNARODOWYCH.

Paryż, — Potwierdzają się wiadomości, że najmłodsze roczniki, które w ostatnich tygodniach powołano do wojska, odesłane będą na front.

Pośpiech ten tłumaczy się ciągłymi fermentami wśród garnizonów stojących na tyłach. Ostatnio wybuchła rewolta wśród jednej z brygad międzynarodowych. W wyniku krwawego starcia około 100 milicjantów zbuntowanej brygady poległo. Rewoltę krwawo stłumiono przy pomocy masowych rozstrzeliwań.

TYLKO 2% ŻYDÓW NA WYŻSZYCH UCZELNIACH W AUSTRII.

Wiedeń (tel. wł.) — Austriackie ministerium oświaty wydało rozporządzenie ograniczające liczbę słuchaczów wyższych uczelni Żydów, obywateli austriackich, którzy pragną kontynuować studia, do 2 procent. Decyzje o przyjmowaniu słuchaczy Żydów do wyższych uczelni wydawać będą w każdym poszczególnym wypadku rektorowie danych uczelni.

PIERWSZY UKŁAD MORSKI POLSKI Z WIELKĄ BRYTANIĄ.

Londyn (tel. wł.) — Ambasador Raczyński i komandor Stoklas podpisali imieniem Rzeczypospolitej układ morski, który reguluje stosunek Polski do — londyńskiego traktatu z u. r. zawartego pomiędzy Anglią, Francją i U. S. A. Ze strony angielskiej układ ten podpisali Lord Halifax i min. marynarki Duff Cooper.

ODŻYDZENIE WIEDNIA IDZIE W SZYBKIM TEMPIE.

Wiedeń (tel. wł.) — Marszałek Goering wydał szereg zarządzeń gospodarczych, których ostrze skierowane jest przeciwko żydom austriackim, a w pierwszym rzędzie wiedeńskim.

Stąd też żydzi pakują manatki i uciekają, gdzie mogą. Odżydzenie Wiednia postępuje szybko naprzód.

Tak samo festiwale salzburskie, które do tej pory były niemal domeną muzyków żydowskich są odżydzone i od roku obecnego tylko występować — tam będą jedynie Aryjczycy.

HITLER POSTAWIŁ ULTIMATUM CZECHOSŁOWACJI

Praga (tel. wł.) — Na odbytym kongresie Niemców sudeckich poseł Henlein wygłosił — przemówienie, skierowane do rządu czechosłowackiego, żądając, aby Czechosłowacja: a) — zerwała z Francją, b) cały swój tranzyt handlowy skierowała na Hamburg, pomijając Gdynię c) dała małą autonomię Niemcom wzamian za co Niemcy sudeccy i Rzesza uznają nietykalność granic.

Oczywiście rząd praski ultimatum Henleina odrzucił, uważając je za inspirowane przez Adolfa Hitlera.

O BEATYFIKACJĘ KS. PIOTRA SKARGI

Lwów — Pielgrzymka z Chyrowa udając się na kanonizację św. Andrzeja Boboli, zawiozła do Rzymu prośbę do Ojca św. o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Piotra Skargi. W osobnej tece załączone zostały do prośby tej arkusze z 17 tys. podpisów: profesorów, akademików, alumnów seminarium oraz uczniów gimnazjalnych z całej Polski, zebranych staraniem Sodalicji Konwiktowej w Chyrowie.

p. PAETS PONOWNIE PREZYDENTEM ESTONII.

Ryga. — W głosowaniu w dn. 23.IV. prezydent Paets otrzymał 65 głosów na 80 ogólnej ilości, a prof. Tennison — 14. Powstrzymał się od głosowania 1 poseł. W radzie stanu gen. Laidoner zaproponował kandydaturę prezydenta Paetsa. Drugiej kandydatury nie wystawiono. Na 38 głosów prezydent Paets otrzymał 36 głosów. Powstrzymało się od głosowania 2. W radzie elektorów była tylko kandydatura—prezydenta Paetsa, który otrzymał 113 głosów na ogólną ilość 120.

Dziś t.j. w niedzielę odbędzie się uroczyste posiedzenie wszystkich trzech instytucyj, to jest parlamentu, rady stanu i rady elektorów, na którym zostanie definitywnie zatwierdzony wybór prezydenta.

MIN. EDEN WRÓCI DO RZĄDU.

Londyn (tel. wł.) — W kołach politycznych Londynu mówi się, że w najbliższej przyszłości nastąpi pewna reorganizacja gabinetu Chamberlaina w ten sposób, że sprawy zagraniczne obejmie obecny minister wojny Lord Belisha, zaś sprawy wojskowe weźmie w swe — twarde ręce pułk. Eden, najpopularniejszy mąż stanu Wielkiej Brytanji.

TUCJA ZBUDUJE NOWE MIASTA.

Ankara (tel. wł.) — Po znanym trzęsieniu ziemi, które zniszczyło szereg miast i wiosek Rząd postanowił odbudować — tak miasta, jak i wioski, ale w ten sposób, aby nowe osiedla zabezpieczyć przed trzęsieniem ziemi.

USTAWA ANTYŻYDOWSKA WESZŁA W ŻYCIE NA WĘGRZECH.

Budapeszt (tel. wł.) — Opracowana przez rząd ustawa antyżydowska, normująca udział — żydów w życiu politycznym i kulturalnym weszła w życie. — Odtąd żydzi będą procentowo zajmować stanowiska, ograniczone zostaną udziały w przemyśle i t. d. Katolickie Węgry dały w ten sposób wyraz swej wielkiej trosce o przyszłość własnego narodu.

REORGANIZACJA FLOTY JAPOŃSKIEJ NA WODACH CHIŃSKICH.

Szanghaj (tel. wł.) — Wskutek niepowodzeń japońskich w Chinach ustąpiło całkowicie ze swego stanowiska dowództwo floty japońskiej, które zostało zastąpione nowymi admirałami i kontradmirałami. W Tokio — mówiono, że flota japońska na wodach chińskich małoskutecznie brała udział w wojnie i dlatego armia lądowa musiała ponieść klęskę.

ŻYCZENIA PANA PREZYDENTA DLA PREZYDENTA REPUBLIKI ESTOŃSKIEJ.

Talin (tel. wł.) — Prezydentem republiki estońskiej został obrany Konstanty Paets, któremu pierwszy gratulację złożył telegraficznie Pan Prezydent R. P.

Prenumerata: Zamiejscowa 10 zł rocznie, 5 zł półrocznie, 2,50 zł kwartal nie z przesyłką pocztową. W Warszawie 9 zł rocznie, 4.50 półrocznie, 2.25 zł kwartalnie z przesyłką. Zagraniczna zł 10 rocznie i koszty przesyłki. Związki Pracownicze o 25% taniej.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowej wysokości przez 1 szpaltę (na wszystkich stronach 6 szpalt), na pierwszej stronie 2.50, na stronie ostatniej 2 zł za 1 mm; na innych stronach po 1.50 zł za 1 mm. Specjalne ogłoszenia, jak również ogłoszenia tabelaryczne o 50% droższej.
Ogłoszenia drobne: 25 groszy za wyraz — najmniejsze 20 wyrazów. Po szukiwania pracy 5 groszy od wyrazu. Za nieuiszczone ogłoszenia administracja nie odpowiada.
Redaktor odpowiedzialny: *Jerzy Rybczyński* Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca. *Przedstawiciel na Małopolskę Wschodnią, Redaktor Józef Lachowski, Lwów, ul. na Skałce 5.*
Druk. St. Michalski i Cz. Ociepko, Warszawa, ul. Nowogrodzka Nr. 28 tel. 9.65—55.